

# TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 10

ROK 5

Warszawa, niedziela 5 marca 1939 r.

Cena 10 groszy

Opłat pocztowa  
wliczona gotówką

Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Nowy Świat 17

Warunki prenumeratu ceny ogłoszeń  
i informacje — na ostatniej stronie



*Roman Dmowski*



## Wielkie zebrania Str. Narodowego we Włocławku — Ostrołęce — Łomży

W ub. niedzielę Stronnictwo Narodowe zorganizowało szereg zebrań publicznych, na których omówiono sytuację międzynarodową i wpływ jej na życie wewnętrzne kraju. Kilka tysięcy ludzi uchwaliło na powyższych zebraniach deklarację, znaną już czytelnikom z nr. 52 „W.D.N.” z dn. 21 bm.

### WŁOCŁAWEK

We Włocławku zebranie publiczne odbyło się w sali Sokoła. Wielka sala nie pomieściła wszystkich, którzy na zebranie przybyli. Zebraniu przewodniczył kol. Teodor Barankiewicz. Referat wygłosił min. Bogusław Jeziorski z Warszawy.

Odczytaną rezolucję zebrani przyjęli przez akklamację.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

### OSTROŁĘKA

Wielkie zebranie publiczne Str. Narodowego odbyło się na dziedzińcu klasztoru pobernardynskiego.

Przewodniczył zebraniu kol. St. Dyspolski. Przemawiali: wiceprezes zarządu okręgowego, kol. A. Orsząg i mgr. Jerzy Ptakowski — delegat Zarządu Okręgowego.

Referent starostwa nie pozwolił na odczytanie rezolucji.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

### ŁOMŻA

Na zebraniu publicznym w Łomży, zebrało się w ub. niedzielę kilkaset osób. Przewodniczył kol. Jan Strzelecki. Referaty wygłosili delegaci Zarządu Okręgowego S. N. z Warszawy: kol. Leon Najmrodzki i kol. Leon Dziubecki.

Po przyjęciu rezolucji przez akklamację, zebrani odśpiewali Hymn Młodych.

## Rozwój Akcji Katolickiej na Śląsku w r. 1938

W Katowicach odbyła się konferencja Rady Diecezjalnej Akcji Katolickiej. Obrady poprzedziła Msza święta odprawiona przez diecezjalnego asystenta A. K. ks. prał. Sz wajnocha.

W nabożeństwie i obradach wzięli udział IIEE Księża Biskupi Adamski i Bieniek. Przewodniczył prezes DIAK p. mec. Spaltenstein. Pracę centrali diecezjalnej A.K. zobrazował ks. dr. Kominek. Sprawozdanie ze stanu i rozwoju Akcji Katolickiej złożył przedstawił wiceprezes zarządu, ks. dr. Krzakała.

Według tych sprawozdań Akcja Ka-

Również w Przasnyszu odbyło się publiczne zebranie S.N., na którym przemawiał kol. Jan Pisarski.

## Kielecki „Ozon” krytykuje gospodarkę miejską... własnych ludzi

(Od własnego korespondenta)

Kielce, w lutym. „Ozon” kielecki urządził w ub. niedzielę w sali Teatru Polskiego „zebranie obywatelskie”, które było właściwie wstępem do niedalekiej już kampanii przedwyborczej do Rady Miejskiej.

Zebranie to niezbyt liczne, było niezwykłe, gdyż główny mówca p. Otmar-Kwieciński, dyrektor Huty Ludwików, poddał b. surowej krytyce całą dotychczasową działalność Zarządu Miasta i Rady Miejskiej. W świetle tej krytyki (przeważnie słusznej) ani jeden dział gospodarki miejskiej nie przedstawia się w Kielcach zadawalająco. I bruki, i szpitalnictwo, i szkolnictwo, i rozwój (a właściwie — cofanie się) gospodarki miasta — wszystko to znajduje się w opłakanym stanie. Krytyka była dla zgromadzonych tym bardziej przekonująca, że mówca dawał cyfrowe porównania Kielc z innymi miastami. Prezydium zgromadzenia znalazło się w niebywałym kłopotcie, bowiem każdy wie, że gospodarka miejska w Kielcach od wielu lat znajduje się niepodzielnie w rękach sanatorów. Cały Zarząd Miejski należy do „Ozonu” i użyczył nawet organizatorom „ozonowego” zebrania mównicy z sali posiedzeń Rady M., dekoracji i portretów (co za niewdzięczność!). Rada Miejska, jak żadna chyba Rada w Polsce, ma przytłaczającą większość „ozonową”, ba! nawet w prezy-

## Odroczenie procesu o nadużycia w K. K. O. w Świętochłowicach

W czasie odczytywania aktu oskarżenia sąd zarządził 5-minutową przerwę. Po wznowieniu rozprawy, obrońca zgłosił wniosek o przerwanie rozprawy,

gdyż oskarżony Albin Januszewski odnalazł się i zamierza przyjechać na rozprawę. Sąd przerwał rozprawę do godz. 16-ej.

Popołudniowa rozprawa sądowa rozpoczęła się od przesłuchania osk. Albina Januszewskiego.

Po przesłuchaniu oskarżonego obrońca postawił wniosek o odroczenie rozprawy na kilka dni, motywując go tym, że jego klient nie jest przygotowany do procesu i musi zapoznać się z aktami sprawy.

Prokurator, odpowiadając na wywody obrońcy, zgodził się na odroczenie rozprawy jednak pod warunkiem, że oskarżony Januszewski zostanie natychmiast aresztowany i do czasu nowego terminu rozprawy będzie w areszcie.

Po przerwie sąd ogłosił postanowienie, mocą którego odroczył sprawę do wtorku, dnia 28 bm. i równocześnie zarządził dozór policyjny nad osk. Januszewskim, który zgłaszać musi się codziennie w katowickim komisariacie policyjnym.

dium zgromadzenia „ozonowego” siędzieli trzej radni miejscy, należący do „Ozonu”!

To też w pewnym momencie, gdy mówca nie przerywał ostrej krytyki, podsunęto mu niedość dyskretnie karteczkę z prośbą, by kończył. Trudno w tej chwili dociec, czy ta ostra krytyka sanacyjnej gospodarki miejskiej ze strony wybitnego działacza „Ozonu” była — ma nowrem przedwyborczym (jeżeli tak, — to manewr ten nie dał rezultatów), czy też wyrazem panującego w kołach „ozonowych” bałaganu poglądów i poczynań. W każdym razie będzie ona miała następstwa. Już dziś zawrzało w „Ozonie”.

K.

## Wielki sukces narodowców w pow. opoczyńskim W wyborach gminnych na 104 mandaty Stronn. Narodowe uzyskało 69 mandatów

OPOCZNO — W pow. opoczyńskim odbyły się ostatnio wybory do Rad Gminnych.

We wszystkich gminach Stronnictwo Narodowe wystąpiło z własnymi listami.

W gminie Topolice na 16 mandatów S.N. 14, OZN 2.

W gminie Stuzno na 16 mandatów S.N. 13, OZN 3.

W gminie Janków na 16 mandatów S.N. 8, OZN 8.

W gminie Kłwów na 16 mandatów S.N. 11, OZN 5.

W gminie Owczary na 12 mandatów S.N. 6, OZN 6.

W gminie Rusinów — S.N. 10, OZN 6.

W gminie Wielka Wola na 12 mandatów S.N. 7, OZN 5.

Dotychczas rozporządzamy powyższymi wynikami.

Wybory do Rad Gminnych są dalszym etapem zwycięstwa Stronnictwa Narodowego w wyborach samorządowych.

## 13 Żydów komunistów na ławie oskarżonych

LUBLIN, 23.II. — W Sądzie Okręgowym w Lublinie rozpoczął się wielki proces przeciwko 13 komunistom. Na ławie oskarżonych zasiadli: Izaak Rajze Salomon Jajczter, Efraim Karp, Benjamin Szudel, Jakub Teneholc, Hersz Wajnfeld, Fajwel Granatsztejn, Pesa Landau, Abram Podszafft, Abram Szrajb

## Skazanie hitlerowca kolportera ulotek „Slezeskiego Odboje”

CIESZYN, 27.II. — Z końcem grudnia ub. roku pojawiły się na terenie Jabłonkowskiej nielegalne ulotki antypaństwowe. Dochodzenie ustaliło, iż ulotki są rozrzucone przez szajkę, zorganizowaną przez organizację terrorystyczną „Slezeski Odboj”. Natychmiast dokonano rewizji w mieszkaniu niejakiego Leopolda Kotzura, podejrzanego o kontakt z akcją terrorystyczną. W czasie rewizji znaleziono u niego 6 ulotek, 2 chorągiewki hitlerowskie ze swastyką oraz odpisy kompromitujących listów, wysłanych do kierowników ruchu hitlerowskiego w Niemczech. Kotzura osadzono w więzieniu w Jabłonkowie.

W ub. piątek odbyła się w sądzie okręgowym w Cieszynie rozprawa, w wyniku której Kotzur został skazany za rozpowszechnianie ulotek na karę więzienia przez 1 rok i 3 miesiące.

## Nieudana wyprawa do Torunia

Kilka dni temu zawitali do Torunia trzej kupcy żydowscy, zamierzający sprzedać swą tandetę kupcom miejscowym.

Trójka ta nie miała jednak szczęścia, gdyż od razu wpadła w oko policji. Przy legitymowaniu okazało się, że żaden z trzech Żydów nie posiadał legitymacji komiwojażerskiej, wobec czego odprowadzono ich do zarządu miejskiego, celem wymierzenia grzywny.

„Handelesami” byli: Chaim Samdig z Jarosławia w woj. lwowskim, który sprzedawał piłki nożne, Szlama Rosenblat z Włocławka, który przyjechał do Torunia z łokciowizną, oraz Dawid Sztierling, również z Włocławka, handlujący manufakturą.

## Oszczercza z „Kuriera Pomorskiego” skazany za zniesławienie redaktorów „Pielgrzyma”

STAROGARD, 27.II. — Przed sądem okręgowym w Starogardzie odpowiadał p. Franciszek Hillar z Rajkowa, pow. tczewskiego, oskarżony o zniewagę redaktorów „Pielgrzyma” ks. Jerzego Chudzińskiego i p. Józefa Matłosza

W numerze 146 starogardzkiego „Ilustrowanego Kuriera Pomorskiego” z dnia 16.12.1938 r. zamieścił p. Hillar artykuł pt. „Trzy Pielgrzymy” — kłóca się. Ponieważ w treści artykułu były zwroty, znieważające redaktorów „Pielgrzyma”, wytoczyli oni przez swe go pełnomocnika dr Sucheckiego skargę o zniewagę i obrazę w druku.

Próba zawarcia ugody nie doszła do skutku, bo p. Hillar nie chciał odwołać nieprawdziwych zarzutów i przeprosić oskarżycieli.

Po dłuższej przerwie sędzia ogłosił wyrok, mocą którego uznał p. Hillara winnym występków z art. 255 § 1 kk i skazał go: za obrazę ks. Chudzińskiego i p. Matłosza w słowach, że „Pielgrzym” pisze „łgarstwa”, oraz, że „niektóre redakcje biorą srebro i srebrniki, za kadzenie, a złoto i sztaby złota za milczenie” na 3 miesiące aresztu i 50 zł. grzywny.

Za obrazę zaś p. Matłosza słowami: „nie jakis p. Matłosz, b. poddany austriacki”, „odkąd w redakcji „Pielgrzyma”

pieczę własną pieczęć niejaki p. Matłosz”, i że „p. Matłosz pisze w „Pielgrzymie” po austriacku a nie po pomorsku” sąd skazał go również na 3 miesiące aresztu.

Łącznie, sąd wymierzył: 4 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata, 50 zł. grzywny, ponoszenie kosztów sądowych, kosztów oskarż., oraz nakazał ogłoszenie treści wyroku w „Pielgrzymie” i „Il. Kurierze Pomorskim”.

## Skazanie komunistów którzy werbowali ochotników do czerwonej Hiszpanii

Przed Sądem Okręgowym we Lwowie toczyła się rozprawa przeciw Stefanowi Ciołko, karanemu już kilkakrotnie, w tym raz za szpiegostwo, oraz Miłkołajowi Łozińskiemu, motorowemu M.K.E. karanemu trzymiesięcznym aresztem.

Odpowiadali oni za przynależność do KPZU i za werbowanie ochotników do czerwonej Hiszpanii.

Nie bardzo widać spieszyl się „miedzynarodowy proletariatus” do niesienia pomocy swym „braciom-robotnikom”, skoro uciekali się werbując do takich

tricków, jak wysyłanie ludzi nieświadomych, chcących emigrować za zabobniem do Hiszpanii.

Oczywiście robotnik emigrujący za pracą wolał jechać na cudzy koszt, tym bardziej, że nie miał pieniędzy. Wykorzystywali to oskarżeni i transportowali „bohaterów proletariatus” do Czechosłowacji, skąd nie było już innego wyjścia jak tylko wyjazd do Hiszpanii, tym bardziej, że dokumenty zabierali „dobrodzieje”.

W wyniku rozprawy Ciołko został skazany za przynależność do KPZU i wysyłanie ludzi na pomoc czerwonomu, na łączną karę 6 lat więzienia. Łoziński za udzielanie pomocy Ciołkowi i ułatwienie mu kontaktów z chcącymi emigrować na karę więzienia przez 2 lata. Obaj zostali ponadto skazani na utratę praw obywatelskich przez przeciąg lat 10-ciu.

Rozprawie przewodniczył s. o. Frankel, oskarżał wiceprok. Kilanowicz.



Kupuj wyroby z tym znakiem  
to wyroby czyste polskie

Przedsiębiorstwo Państwowe „Państwowy Zakład Wydawniczy” w Warszawie

## O potrzebie dobrych kapłanów Nowy List Pastorski Księdza Biskupa Kubiny

Tradycyjnym zwyczajem niemal wszyscy biskupi diecezjalni występują na progu okresu Wielkopostnego z orędziami do swych wiernych, którym przedstawiają najważniejsze troski i potrzeby diecezjalne.

W tym roku ordynariusz częstochowski, J.E. ks. biskup dr. Teodor Kubina wystosował do wiernych swej diecezji niwy List Pastorski pt. „O potrzebie dobrych kapłanów”, w którym porusza nader ważną sprawę zapewnienia diecezji licznych i dobrych kapłanów.

Jakkolwiek list ma za zadanie troskę dostarczenia nowych i licznych do-

brzych kapłanów dla młodej, bo zaledwie 13 lat liczącej diecezji Częstochowskiej, posiadającej ponad milion wiernych, to jednak ze względu na charakter poruszonej kwestii, List Pastorski posiada charakter zasadniczy dla życia katolickiego w całej Polsce.

Potrzeba dobrych kapłanów jest bowiem powszechna, bo w Polsce, jak zaznacza ks. biskup Kubina swój list, cytata z Pisma św. „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało”. Proście tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje” S.

## Odprawa Okręgowa Str. Narodowego w Krakowie

W niedzielę, 26 lutego odbył się w Krakowie odprawa prezesów i referentów organizacyjnych zarządów powiatowych S. N. z terenu okręgu krakowskiego. Odprawa trwała cały dzień — odbywała się w lokalu grodzkim S. N. w Krakowie w t. zw. „Szarej kamienicy”. Przewodniczył na odprawie ref. organ. Zarządu Okręgowego S. N. mgr. Wł. Niessner przy obecności prezesa okręgowego prof. J. Haydukiewicza. Na odprawę przybył też prezes Rady Naczelnej S. N. prof. Wł. Folkierski oraz jako delegat Zarządu Głównego S. N. z Warszawy i sekretarz Zarz. Gł. mgr. Jaworski. Na odprawie reprezentowanych było 13 na 15 powiatów wchodzących w skład okręgu krakowskiego Stronnictwa Narodowego.

Odprawę otworzył i zagaił mgr. Niesner po czym nowy prezes Zarz. Okręgowego prof. J. Haydukiewicz wygłosił krótkie przemówienie na wstępie któ-

rego poświęcił wspomnienie pośmiertne ś. p. dr. Adamowi Pozowskiemu. Pamięć zmarłego tragicznie prezesa okręgu uczestnicy odprawy uczcili minutowym milczeniem.

W toku odprawy złożone zostały sprawozdania organizacyjne oraz z terenu prac samorządowych zobrażowana została sytuacja organizacyjna na terenie okręgu jako całość, oraz wydane po lecenia przez poszczególnych referentów zarządu okręgowego.

W dzisiejszej części odprawy delegat Zarz. Głównego mgr. Wł. Jaworski wygłosił referat polityczny na temat obecnej sytuacji wewnętrznej w powiązaniu z aktualnymi planami obcych państw dotyczących stosunków wschodnio - europejskich a interesujących Polskę.

Odprawę zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych”.

## Surowy wymiar kary na czerwonych bojówkarzy

Końskie, w lutym

W ub. sobotę Sąd Okręgowy w Radomiu na sesji wyjazdowej w Końskich rozpatrywał sprawę Edwarda Kluska, Edwarda Zapalę i Józefa Grochowskiego mieszkańców Starego Młyna członków Klasowego Związku Zawodowego oskarżonych o to, że w dniu 4 grudnia ub. r. na ulicy Małachowskich dokonali napadu na Miecz Brzuchanię — pow. kierownika organ. Stron. Narod. Akt oskarżenia popierał p. prokurator Szydłowski z Radomia. Rozpatrywał sprawę sędzia S. O. Tomaszewski. Oskarżenia bojówkarze nie przyznali się do zarzucanych im aktów oskarżenia czynów. Po przesłuchaniu świadków,

którzy potwierdzili winę oskarżonych, Sąd Okręgowy wydał wyrok mocą którego Edward Klusek został skazany na 2 lata więzienia a Edward Zapalę i Józef Grochowski na półtora roku więzienia i zapłacenie kosztów sądowych. Ze względu na wysoki wymiar kary, Sąd polecił osadzić z miejsca wszystkich oskarżonych w więzieniu.

Ogłoszenie wyroku zrobiło potężne wrażenie na zgromadzonych, na korytarzu sądowym „towarzyszach”, którzy byli pewni, że oskarżeni bojówkarze otrzymają łagodny wymiar kary.

(Bm)



# Polacy głosują na Str. Narodowe

## w niedzielnych wyborach S.N. otrzymało największą liczbę mandatów z pośród list polskich

POZNAŃ (tel. wł.) — W ub. niedzielę odbyły się w 36 miastach Wielkopolski wybory do rad miejskich. W tym w 19 miastach dawnego woj. poznańskiego i w 17 miastach ziemi kaliskiej, włączonych do woj. poznańskiego.

W 18 miastach (z Czarniejewa brak dotąd wyników) na ogólną liczbę 236 mandatów, Str. Narodowe zdobyło 135, sanacja — 44, Str. Pracy ZPP — 23, PPS — 11, inni — 14, bezpartyjni — 5, Niemcy — 4.

Stronnictwo Narodowe zdobyło więc 57,2 proc. wszystkich mandatów. Szczególnie wielki sukces odniosło S. N. w miastach powiatowych na zachodzie, np. w Międzychodzie, zdobywając 13 mandatów na 16, w Nowym Tomyślu itp.

W okręgu kaliskim wybory odbyły się w powiatach: tureckim, konińskim, kolskim i kaliskim. Tu Str. Narodowe spotkało się z wielkimi przeszkodami i trudnościami. Przede wszystkim ta część woj. poznańskiego zawiera wielki procent Żydów, na stępnie, ruch narodowy napotkał na terror sanacyjnych bojówek, jak i na ciekawe metody władz administracyjnych.

Mimo tych trudności i mimo, że Str. Narodowe stawiało tu pierwsze kroki, odniosło wszędzie sukces. Tam, gdzie dotąd nie było reprezentowane, zdobyło swych przedstawicieli w radach miejskich, a gdzie ich miało — liczbę się zwiększyła. Na 160 mandatów w 11 miastach (z 6 brak dotąd wyników) Str. Narodowe zdobyło 61 i kilku sympatyków, razem 65, sanacja — 36, PPS — 24, inne listy opozycyjne — 5, Żydzi — 30. Wśród mandatów polskich Str. Narodowe zdobyło połowę. Biorąc pod uwagę, że Żydzi oddali część głosów na PPS, Stronnictwo Narodowe zdobyło największą ilość głosów polskich.

Frekwencja wyborcza wszędzie była duża i wahała się od 85 do 95 proc., a nawet 97 proc.

### WYNIKI Z POSZCZEGÓLNYCH MIEJSCOWOŚCI

Golańcz: na ogólną liczbę 12 mandatów, Str. Narodowe — 4, lista robotnicza antysanacyjna — 6, Ozon 2. Na liście robotniczej był 1 członek S. N. i 2 sympatyków. Tak, że obecnie narodowcy mają większość w radzie miejskiej (7), a dotąd mieli 2.

Grodzisk: na 16 mandatów, Str. Narodowe — 10, ZPP i sanacja — 6, Frekwencja wyborcza 93 proc.

Międzychód: na 16 mandatów Str. Narodowe — 13, sanacja 3 (dawn. 8).

Mikszat: na 12 mand. Str. Narodowe — 8, Ozon — 4.

Miłosław: na 12 mandatów, S. N. 4, Ozon — 3, Str. Pracy i ZPP — 5.

Nowy Tomyśl (miasto urządnicze z wielkim procentem Niemców): na 12 mandatów Str. Narodowe 7 (do 8-go mandatu brakowało kilku głosów), Ozon — 5.

Osieczno: na 12 mandatów S. N. 9, niezależna lista obywatelska — 3.

Ostroróg: na 12 mandatów Str. Narodowe — 7, Ozon — 3, bezpart. — 2.

Pobiedziska: na 12 mandatów Str. Narodowe — 6, lista sanacyjna ZPP i innych — 6.

Pogorzele: na 12 mandatów Str. Narodowe — 7 (dawniej 3), sanacja 3 (8), opozycyjna lista robot. — 2, Niemcy — 0. Frekwencja głosujących 95 proc.

Rydzyca: na 12 mandatów Str. Narodowe 5 (dotąd 0), Str. Pracy i ZPP — 3, Ozon — 1, Niemcy — 3. Głosowało 90 proc.

Sieraków: na 12 mandatów Str. Narodowe — 6 (5), lista sanacyjna i innych — 6. Głosowało 91 proc.

Skoki: na 12 mandatów Str. Narodowe — 10, lista robotniczo - rzemieślnicza o obliczu antysanacyjnym 1, Niemcy — 1, Ozon — 0.

Strzelno: na 16 mandatów Str. Narodowe — 5, kat. blok gospod. — 1, opozycyjna lista robot. — 5, PPS — 5, Ozon — 0 (5).

Swarzędz. Odbyły się tu uzupełniające wybory w jednym okręgu, z powodu unieważnienia poprzednich wyborów. Na 4 mandaty Str. Narodowe — 2, Ozon — 1, Str. Pracy — 1.

Trzemeszno: na 16 mandatów Str. Narodowe — 9, lista ozonowa, PPS, Str. Pracy i innych — 7. Głosujących ponad 80 proc.

Ujście: na 12 mandatów Str. Narodowe — 7, PPS — 5, Niemcy — 0, Ozon — 0. Głosowało 97 proc.

Wieluń: na 12 mandatów Str. Narodowe — 8, Ozon — 4, Niemcy — 0.

Znin: na 16 mandatów lista oficjalna Str. Narodowego — 5, druga lista narodowa pod nazwą obywatelskiej

— 4, Str. Pracy i ZPP razem — 7. Narodowcy mają razem 9 mandatów. — Ozon listy nie wystawił.

### ZIEMIA KALISKA

Błaszki: na 12 mandatów Str. Narodowe — 3 (dotąd — 1), PPS — 3 (1), Żydzi — 5 (7), Ozon — 1 (3). Błaszki mają 56 proc. Żydów.

Dąbie n. Nerem (pow. kolski): na 12 mandatów Str. Narodowe — 7 (dotąd 1), Ozon — 3 (11), Żydzi — 2 (2). Głosowało 92 proc.

Dobra (pow. turecki): na 12 mandatów Str. Narodowe — 5 (dotąd 0), PPS — 1, Ozon — 3 (8), Żydzi — 2 (4), dzicy — 1.

Kleczew (pow. konecki): na 12 mandatów Str. Narodowe — 6 (0), sanacja — 4, Żydzi — 2. Głosowało 92 proc.

Kłodawa (pow. kolski): na 12 mandatów Str. Narodowe — 4 (0), PPS — 5 (4), Ozon — 1 (5), Żydzi — 2 (2). Część głosów żydowskich została oddana na PPS.

Koło: na 24 mandaty Str. Narodowe — 9, Ozon — 5 (9), PPS — 4, Żydzi 6.

Konin: na 24 mandaty Str. Narodowe — 5 (1), lista sanacyjna, Str. Pracy, właściciele nieruchomości i Tow. Kupców Polskich — 10, PPS — 1, Żydzi — 5. Cie kawa jest tu ilość oddanych głosów: na listę S. N. oddano 6.325 głosów (5 mandatów), a na listę mieszaną — 9.192 (10 m.). Zaznaczyć jeszcze trzeba, że z listy mieszanej przeszło kilku sympatyków S. N.

Pyzdry: na 12 mandatów lista narodowych robotników i rzemieślników — 6, Ozon — 3, lista opozycyjnych robotników — 3.

Stupca: na 16 mandatów Str. Narodowe — 3 (0), sanacja — 5 (12), Żydzi — 2 (4), PPS — 6. Głosowało 86 proc.

Uniejów (pow. turecki): na 12 mandatów Str. Narodowe — 5 (w 1 okręgu lista S. N. była unieważniona), Ozon — 3 (6), robotnicy opoz. — 1, PPS — 1, Żydzi — 2.

Zagorów (pow. konecki): na 12 mandatów S. N. — 9, sympatycy S. N. — 3, sanacja 2 (8), Żydzi 2 (8).

### BOJÓWKARSKIE WYSTĘPY W STANISZYNIE

Od ub. piątku na ul. Staniszyńska lały się bojówki, które popierały listę p. burmistrza. W piątek wieczorem napadnięto na zebranie S. N. Bojówkarzom przyszła z pomocą elektrownia, która nie włączyła światła. Przybyli z Kalisza delegat Str. Narodowego, kol. Zieliński usiłował nadać telegram do p. premiera; wówczas bojówka napadła... na pocztę, tak że z pomocą kol. Zielińskiemu przyjsić musiał personel pocztowy.

Bezkarne wyczyny bojówkarzy trwały i w sobotę i w niedzielę w czasie głosowania. Narodowcy musieli na wet zamykać drzwi od mieszkań przywanych, gdyż bojówkarze i tam docierali.

Wynik wyborów w Staniszynie dotychczas nieznany. Str. Narodowe składa protest.

### W CZARNIEJEWIE

CZARNIEJEWO (Tel. wł.). W wyniku niedzielnych wyborów do Rady Miejskiej Str. Narodowe uzyskało z własnej listy 5 mandatów, z zawodowo - pracowniczej przeszło 3 sympatyków narodowców. Str. Pracy uzyskało 3 mandaty, bezpartyjni 1.

### OGÓLNE WYNIKI Z DAWNEGO POZNAŃSKIEGO

Po uwzględnieniu Czarniejewa sumaryczne wyniki wyborów we wszystkich 19 miastach wojew. poznańskiego w jego dawnych granicach przedstawiają się następująco: Stronnictwo Narodowe uzyskało 164, „sanacja” 45, Str. Pracy i ZPP 26, PPS 11, inne listy opozycyjne 11, bezpartyjni 5, Niemcy 4.

Stronnictwo Narodowe zdobyło więc prawie 59 procent wszystkich mandatów radzieckich, czyli większość absolutną.

Wśród owych 19 miast narodowcy uzyskali większość absolutną w 15, połowę mandatów w 2, większość względną w 1.

### W ZIEMI KALISKIEJ

KONIN (Tel. wł.). W uzupełnieniu doniesień o wyniku wyborów w Koninie zaznaczyć należy, że z listy mieszanej, która, jak wiadomo, przeprowadziła 10 mandatów, przeszło tylko 3 „sanatorów”. Reszta, w liczbie 7, to ludzie niemający nic wspólnego z „sanacją”, przedstawiciele różnych organizacji społecznych, w tym kilku sympatyków Str. Narodowego.

Niezależnie od tego, jak wiadomo, Str. Nar. przeprowadziło z własnej listy 5 radnych, członków Stronnictwa.

### W TURKU

TUREK (Tel. wł.). W domenie socjalistów i ostatnio „sanacji”, jaką był dotąd Turek, gdzie narodowcy nie mieli dotychczas ani jednego mandatu, Str. Nar. uzyskało 2 — 3 mandaty (dokładnych obliczeń jeszcze brak), „sanacja” — 6 mandatów, PPS — 5 mandatów i Żydzi — 2 mandaty.

Frekwencja wyborcza ponad 80 proc. Biorąc pod uwagę warunki, w jakich prowadziło walkę wyborczą Str. Narodowe, wynik oznacza zmianę w nastrojach tutejszego społeczeństwa. Znalazło to jeszcze szczególny wyraz w stosunku do głosów, jakie padły na Str. Narodowe. Otrzymało ono mianowicie około 25 proc. wszystkich głosów polskich.

### W UNIEJOWIE

UNIEJÓW (Tel. wł.). Według ostatecznych obliczeń Str. Narodowe przeprowadziło z własnej listy 5 mandatów oraz 2 mandaty z innych list o charakterze gospodarczym, wobec czego w przyszłej Radzie Miejskiej posiadać będzie 7 mandatów na ogólną liczbę 12.

„Ozon” otrzymał 2 mandaty, Żydzi — 2 mandaty.

### W DOBREJ

DOBRA (Tel. wł.). W wyniku ostatecznych obliczeń w niedzielnych wyborach do Rady Miejskiej Str. Narodowe zdobyło z własnej listy 5 mandatów, oraz 2 mandaty z list zawodowo - gospodarczych. W przyszłej Radzie Miejskiej Str. Narodowe rozporządzać zatem będzie bezwzględną większością.

„Ozon” otrzymał 2 mandaty, Żydzi — 2 mandaty.

Należy przypomnieć, że w jednym okręgu wyborczym lista Str. Narodowego została unieważniona.

### W STAWISZYNIE

STAWISZYN (Tel. wł.). Wyniki niedzielnych wyborów: Str. Narodowe 3 mandaty (dotąd nie było w Radzie Miejskiej w ogóle reprezentowane), lista magistracka — 8 mandatów i Żydzi — 1 mandat.

Wyniki będą prawdopodobnie zakwestionowane, gdyż wybory odbywały się pod terrorem bojówek, które hulały po mieście i straszyły społeczeństwo.

Frekwencja wyborcza była niska.

### W TULISZKOWIE

TULISZKÓW (Tel. wł.). Stronnictwo Narodowe w Tuliszkowie, dzięki wyteżonej pracy wszystkich narodowców, uzyskało poważny sukces. W niedzielnych wyborach do Rady Miejskiej Stronnictwo Narodowe zdobyło 5 mandatów, lista mieszaną z udziałem „sanacji” 7 mandatów. W poprzedniej Radzie Miejskiej Stronnictwo Narodowe nie miało żadnego mandatu.

two Narodowe nie miało żadnego mandatu.

Z ramienia S. N. do Rady Miejskiej w Tuliszkowie weszli: Wincenty Kurzawski, Zygmunt Jesiołkiewicz, Stanisław Karczewski, Czesław Kurzawski, Stanisław Popławski.

### W ŚLESINIE

ŚLESIN (Tel. wł.). W wyniku niedzielnych wyborów Str. Narodowe uzyskało piękny sukces, zdobywając 5 mandatów na ogólną liczbę 12. Lista mieszaną, na której znaleźli się przed stawiciele „Ozonu” i organizacji zawodowo - gospodarczych — 6 mandatów. Żydzi — 1 mandat.

Frekwencja wyborcza ponad 85 proc. Stronnictwo Narodowe nie posiadało dotąd w Ślesinie żadnego mandatu.

### W RYCHWALE

RYCHWAŁ (Tel. wł.). Wybory w Rychwale odbyły się w znanych już warunkach. Wskutek tego Stronnictwo Narodowe wystąpić mogło tylko z częściową listą kandydatów, która przeprowadziła 1 mandat (do tej pory Str. Narodowe nie posiadało ani jednego mandatu).

Mieszana lista z udziałem „sanacji” i różnych organizacji dostała 8 mandatów, a ludowcy 3. Zaznaczyć należy, że Rychwał położony jest w okolicy, w której na wsi ma wpływ Str. Ludowcy; lista jego została poparta przez rolników, zamieszkujących peryferie miasta.

Przeciw sposobowi przeprowadzenia wyborów ma być złożony przez Str. Narodowe protest.

### W GOLINIE

GOLINA (Tel. wł.). Wnuki niedzielnych wyborów przedstawiają się następująco: Stron. Narodowe i sympatycy — 5, „sanacja” — 2, Żydzi — 2, PPS — 2, bezpartyjni — 1. Golina była podzielona na dwa okręgi, przy czym w pierwszym, wybierającym 3 radnych, przeszła jedyna zgłoszona lista kompromisowa.

Dotychczas sympatycy Stronnictwa Narodowego posiadali 4 mandaty, „Ozon” — 3, Żydzi — 2, PPS — 2. W wyniku wyborów więc stracili po jednym mandacie Żydzi oraz „Ozon”, socjaliści utrzymali swój stan posiadania. Podczas wyborów narodowcy zyskali jeden mandat. Wybrany bezpartyjny zbliżony jest do narodowców.

### WYNIKI WYBORÓW W KROSNI

KROSNO (Tel. wł.). W wyniku niedzielnych wyborów do Rady Miejskiej w Krośnie weszło: 3 członków S. N., adw. Cwiok, ks. Ostromirski, Świątnicki; następnie 5 socjalistów, 4 ludowców, 4 sanatorów (OZN), 2 niezależnych i 6 Żydów.

## Radosna twórczość sanacyjno-żydowskiej większości Rady Miejskiej w Siedlcach

„Przyjaciół Podlasia” przytacza w sprawozdaniu z siedleckiej rady miejskiej kilka szczegółów z prac „radosno - twórczych” sanacyjno - żydowskiej większości pp. radnych.

Uchwalono na przykład wniosek zarządu miasta o zwolnienie członków zarządu miejskiego i urzędników magistratu od podatku specjalnego i zwrócenie im tego podatku pobranego w latach 1937 i 1938. Wniosek został uchwalony: kasa miejska m. Siedlec będzie musiała wypłacić 40 000 zł. tytułem zwrotu wpłaconego w obu latach podatku specjalnego i straci na nadto 15 000 zł. rocznego dochodu z tytułu tego podatku na przyszłość. Nie doborz stąd powstały postanowiono pokryć przez podwyższenie podatku od nieruchomości i uchwalenie nowego podatku drogowego.

W dyskusji zwracano uwagę, że należałoby utrzymać podatek specjalny, płacony przez całą reszce pracowniczą w Polsce, przy uposażeniach powyżej 400 zł., a więc przy uposażeniach członków zarządu miejskiego i kierowników wydziałów, pobierających wyższe wynagrodzenie, do czasu zrównoważenia budżetu. Większość sanacyjna rady nie uwzględniła tej propozycji, godzącej w uposażenia najwyższe.

Drugim pikantnym wnioskiem siedleckiego zarządu miejskiego była sprawa udzielenia bezprocentowej pożyczki wiceprezydentowi miasta, p. Zdanow-

skiemu na budowę kamienicy czynszowej.

W tym wypadku większość sanacyjno - żydowska nie umiała się zreflektować. Zamiast odrzucić wniosek przekazała go do decyzji zarządu miejskiego.

Decyzja ta zakrawa na niedwuznaczne kpiny. Podnoszono bowiem w dyskusji, że gmina miejska nie ma funduszy na

„najpilniejsze potrzeby, na wykończenie szkół i na opiekę społeczną, jeżeli odmawia bezrobotnemu kilkunastozłotowej zapomogi na pogrzeb i t. d., że kompromitacją byłoby udzielanie tymczasem funduszu publicznego na budowę domu dochodowego dla p. Zdanowskiego”.

Miasto jest od wielu lat pod rządami sanacyjnymi, które jak dowodzi „Przyjaciół Podlasia” dawały jaskrawy przykład marnotrawnej gospodarki. Wydawałoby się w tych warunkach tymbardziej nieprawdopodobne występowanie z tak drażniącymi wnioskami na radę miejską. Zarząd miejski Siedlec potrafił przemóc to nieprawdopodobieństwo zgłoszeniem wniosków.

„Przyjaciół Podlasia” bar dzo pięknie wystawia świadectwo swej radzie miejskiej, gdy pisze:

„Z tego cośmy tutaj przedstawili wynika, że część naszych „ojców miasta”, uważa miasto jedynie za dojną krowę, którą wzięli w pacht dla swych potrzeb, pomimo, iż krowa ta jest chuda.

Magistrat powierza radnym dosławy i świadczy inne grzeczności,

## PRZEGLĄD PRASY

### TRABA JERYCHOŃSKA CZY POLSKIE RADIO?

Takie mniej więcej pytanie ciśnie się pod pióro po przeczytaniu artykułu p. Janusza Kaweckiego w „Ustrze Polskim”. Sprawa, wielokrotnie w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” poruszana znajduje tam oświetlenie, którego Polskie Radio przeoczyć nie może, i na które będzie musiało odpowiedzieć: tak czy nie? Na przykład na takie pytania:

„Dlaczego byle koniunkturalny przypadek do polskości, byle wycieruch, który się wypina na jej godność i cieszy się, że to tak miły deszczuik paryski, kiedy na nią pluja dlaczego wreszcie byle łamistrak, który solidarnie trzymał z prawicowymi, póki mu szczęśliwą ręką zaczęli karcić, dlaczego pytam, „Polskie Radio” otworem stoi przed podobnymi typami? Litwak, arcykiepski kapelmistrz, facet prany publicznie w gębę za grzeźki, które się sądzi przy drzwiach zamkniętych.

Niedoszły, niestety, funkcjonariusz bolszewicki, jednym słowem, Fiteberg, dzięki któremu Zygmunt Noskowski omal nie przejechał się na Sybir, raczy się złotym chlebkiem z pieca „Polskiego Radia”.

Dalsze pytania niemiennie wyraźne i konkretne brzmią:

„Jak prosperują w „słynnej” ze skomleń erotycznych rzepoln panu Górzyskiego bracia jego, Władysław i Tadeusz, skądinąd także Grynbergowie? Jak muzykasy, Fuchs, Goldman, Hoherman, Kastner, Lifan i Szpilman? Jak się powodzi 5 handlowcom w 8 osobowym jazzie pana Ry-nasa i jazzowi pana Kowalskiego? A Hoherman fałse Wysocki, Szpilman fałse Adam Romer, Lederman i Rosenbaum z kwartetu? Zdrowi? A z wędzną poza muzykę, co z Lilientaldem i nudziarzem Frenklem, co z Godesheiderem-Goryńskim? Kohlem-Kiełskim z krótkofalówki? Galilem z aktualności? parlamentarzystą Bester-manem? sportkowcem Włodarkiewiczem? Marysiem Elle mit Welle? Kaitelbachem fałse Koralewskim? Co z radcą Mazjnerem. Streerem, Rudzkiem, Lipskim i Szpakiem, który wojuje przeciw audycjom religijnym?

A co się dzieje z czcigodną ekipą „młodzieżową” z siedzibą w dziaduniem, Henrykiem Goldszmitem fałse Januszem Korczakiem, z Apfelbaumem fałse Jabłowskim z Benedyktem Hertzem? A pan Blaufuks-Bełski „literat”? pan Lewik, „literat”? pan Holender-Katapulta „literat”? pan Leon Pasternak z Berez, „literat”? Nie krzywdzą się w „Polskim Radiu”? A pan Piele-Minowicz, „artyści”? A słodkie, słowiczko-soprane Rachele rozwijają się u mikrofoni? Pan Zofia Terne dawniej Chaja Henter? panna Hennertówna? pani gruba Berta Bragińska? A pani Stein - Miedzińska? A kochana pani Kocan? Wolman? Zienlency? Zygran? Derdyk? Horecka? Nie tyja? Tyja? Więc tracę linie Biedne wampy z Zielnej, Biedne koleżanki Ginczanki-Ginsburzanki!”

Zaleca się odpowiedź zaopatrzyć do wodami i metrykami.

### PAMIĘTAJ

#### O BEZROBOTNYCH

#### NARODOWCACH

a oni znów za to popierają go na Radzie Miejskiej.

Idylla prawdziwie wiejska. Szko da tylko, że płaci za nią ludność całego miasta.

Już wielki czas stosunki te uzdrowić!

Mogą one być uzdrowione przy nadchodzących wyborach, ale czy zostaną uzdrowione, to zależeć będzie od nas samych, od wszystkich uczciwie myślących obywateli.

Jednak władze nadzorcze nie muszą czekać nowych wyborów i mogą w te sprawy wejść wcześniej.

Poruszyliśmy obszerniej sprawę, pozornie drobną i mało znaczącą, jest ona jednak tak wyjątkowo typowa dla stosunków prowincjonalnych, że nie powinna minąć bez echa.

## Gnieźnieńska Rada Pow. przeciw zażydzeniu Polskiego Radia

GNIEZNO, 27.II. — W ub. sobotę w Gnieźnie obradowała Rada Powiatowa nad budżetem na rok 1939-40.

Na wstępie uczczono pamięć Romana Dmowskiego i uchwalono zakupić portret Romana Dmowskiego, który za wieszony będzie po wsze czasy w sali obrad Rady Powiatowej, mieszczącej się w gmachu Starostwa.

Wydział Powiatowy wniosł do budżetu kwotę 1,500 zł. na radiofonizację powiatu gnieźnieńskiego. Na wniosek p. Leona Jędrowskiego z Witkowa Rada Powiatowa jednogłośnie postanowiła skreślić kwotę 1,500 zł., a to z tego powodu, że Polskie Radio jest zażydzone.



# Wybryki studentów niemieckich w Gdańsku

## Silna postawa polskiego środowiska akademickiego

W Gdańsku zaczyna się dziać coraz go-  
rzej. Jeszcze nie ucichły echa po ostat-  
nich wypadkach z Szulcową i z nauczy-  
cielami polskimi, a już nowymi wyczy-  
nami może się poszczycić antypolska pro-  
paganda narodowych socjalistów gdań-  
skich. Znamy tę robotę niemiecką, kon-  
sekwentną i prowokacyjną. Tym razem  
popisała się gdańska organizacja stu-  
dentów niemieckich (*Danziger Deutsche  
Studentenschaft*), która cieszy się wy-  
bitnym poparciem oficjalnych czynni-  
ków gdańskich.

Jest we Wrzeszczu kawiarnia Brunona  
Nordwiga pod nazwą Cafe-Langfuhr.  
Dnia 29 września 1939 r. znajdowała się  
w lokalu większa grupa studentów Pola-  
ków. Siedzący przy sąsiednich stoli-  
kach studenci niemieccy zaczęli robić  
prowokacyjne uwagi pod adresem Pola-  
ków w rodzaju: „Hier wird  
nicht polnisch gespro-  
chen“ i inne. Kiedy jeden ze studen-  
tów polskich udał się do garderoby, ce-  
lem odebrania swojego palta, po-  
dszedł do niego student  
Niemiec i z całą siłą u-  
derzył go pięścią w twarz.  
Na pomoc polskiemu studentowi pospie-  
szył kolega i uderzeniem powalił Niem-  
ca na ziemię. Zającie to nie uszło uwagi  
Niemców, nie mieli jednak odwagi  
wszcząć bójki z grubo mniejszą grupą  
Polaków. W dwa tygodnie potem, wspo-  
mniany już gospodarz Bruno Nordwig

przysłał do Bratniej Pomocy list z za-  
wiadomieniem, że nie życzy sobie, aby  
Polacy odwiedzali jego lokal. Aż dwa ty-  
godnie czasu potrzebował gospodarz do  
napisania tego listu? Nie. To niemieccy  
studenci potrzebowali tyle czasu, by  
zmusić gospodarza do wysłania wspo-  
mnianego listu. Jest publiczną tajemni-  
cą w Gdańsku, że właściciele podobnych  
lokalów mile i chętnie widzą u siebie Po-  
laków. Nad powyższym listem przeszła  
Bratnia Pomoc do porządku, wychodząc  
z założenia, że nikt nie jest kompeten-  
ny ograniczać praw i swobody Polaków  
w Gdańsku.

12 lutego 1939 r. grupa studentów Po-  
laków udała się do Cafe-Langfuhr na t.

zw. „Hausball“. Studenci niemieccy, zo-  
baczywszy na sali Polaków, wywiesili  
szybko na drzwiach wejściowych kart-  
kę z napisem: „Hunden und Po-  
len Studenten ist Zutritt  
verboten. Die armen Han-  
de“. (Psom i Polakom studentom wstęp  
wzbroniony. Biedne psy).

Kartka w parę minut potem zniknę-  
ła, zabrana przez Polaków. Na z w i-  
sko studenta Niemca, któ-  
ry ją wywiesił, jest znane.  
Takie i tym podobne napisy nie nale-  
żą do rzadkości. Spotyka się często na  
ścianach obok sal niemieckich na Poli-  
technice i na ławkach: Verdammta Ju-  
den und Polen. Verfluchte Polacken itd.

## Wiec ogólnoakademicki Bratniej Pomocy Z. S. P. P. G.

W odpowiedzi na ostatnie prowoku-  
cyjne wystąpienia studentów niemieck-  
kich w Gdańsku, zwołano wiec ogóln-  
akademicki, przy udziale wszystkich Po-  
laków, studiujących na Politechnice  
Gdańskiej i zrzeszonych w Bratniej Po-  
mocy ZSPPG.

Przemówienia, wygłoszone na wiecu,  
świadczą o solidarnej i silnej postawie  
polskiego środowiska akademickiego w  
Gdańsku, w obliczu rozgrywających się  
wypadków.

Polskie środowisko akademickie w  
Gdańsku dało na wiecu wyraz zrozumie-  
niu obecnej sytuacji. Polscy studenci w  
Gdańsku rzucają swoim rodakom w kra-  
ju zew czynu.

stując chwilowy stan faktyczny, stosując  
już od wielu lat specyficzne metody...

Zdając sobie sprawę z obowiązków, ja-  
kie ciąży na nas — środowisku polskim —  
stwierdzamy swą wolę nieugiętej walki o  
polskość ziemi gdańskiej. Każdy akt,  
godzący w nasze święte prawa, gotowi  
jesteśmy odeprzeć. W obronie, honoru  
Narodu Polskiego domagamy się w od-  
wet za ostatnie wypadki należytej satys-  
fakcji. Obrażony został cały Naród Po-  
lski, cały więc Naród musi zareagować.

Wzywamy gorąco do zmian dotychcza-  
sowego tolerancyjnego stosunku Rzeczy-  
pospolitej do czynników narodowo - so-

Gotowi do wszelkich ofiar dla sprawy  
polskiej, żądają męskiej interwencji.  
Ostateczne rozwiązanie sprawy gdań-  
skiej należy nie tylko do nich, ale i do  
całego społeczeństwa polskiego.

Akademicy polscy w Gdańsku ślą ro-  
dakom swą rezolucję wicową:

„W oparciu o warunki geopolityczne,  
postanowienia traktatu wersalskiego, o-  
raz umowy polsko - gdańskie, widzimy  
naturalną rolę ziemi gdańskiej tylko w  
służbie i w ścisłej łączności z Macierzą.  
Rzeczpospolitą Polską. Stwierdzamy, że  
tylko Naród Polski ma prawo stano-  
wienia o ujściu Wisty. Wrogie nam czyn-  
niki w Gdańsku, zdając sobie sprawę z

bezpodstawności swoich żądań, wykorzy-  
stają sytuację w Gdańsku. Żądamy za-  
stosowania odpowiednich metod, które  
by dały gwarancję wolności i bezpie-  
czeństwa ludności w Gdańsku, oraz za-  
pewnili swobodę u ujścia Wisty.

Z uwagi na to, że w ostatnich zają-  
ściach łączymi Naród Polski byli studen-  
ci niemieccy z tut. Politechniki, zwraca-  
my się z usilną prośbą do naszego Rzę-  
du, by usunął ze służby państwowej  
tych wszystkich inżynierów wychowa-  
nych w Politechnice Gdańskiej, którzy nie  
byli członkami Bratniej Pomocy ZSPPG  
jedynej i wyłącznie naczelnej polskiej  
organizacji akademickiej w Gdańsku...”

## Uczczenie pamięci Romana Dmowskiego przez kresowy Związek Ziemi

(Od własnego korespondenta)

Wilno, w lutym

W dniach 25 i 26 bm. odbyły się w  
Wilnie obrady Kresowego Związku  
Ziemi. Zagaił je przewodniczący  
Rady Naczelnej Kres. Zw. Ziemi,  
ks. Konstanty Czetwertyński, skła-  
dając hołd pamięci zmarłego Ojca  
św. oraz Romana Dmowskiego.

„Roman Dmowski — mówił ks.  
Czetwertyński — jeden z najwięk-  
szych synów Polski, od najmłodszych  
lat życia poświęcił się idei od-  
budowy i wskrzeszenia Ojczyzny.  
Uświadczenie narodowe ludu, zwa-  
szcza ludu, zamieszkującego obszar  
dawniejszego Królestwa Polskiego,  
jest bezwzględna zasługa tego Wiel-  
kiego Patrioty; przez to samo odcią-  
gnął on lud od potępięcych hasłał  
wrotowych, wskazując mu cel wy-  
ższy, niż łopoczący czerwony szta-  
ndar, — bo większy, piękny lot Białe-  
go Orła.

## Wyzysk robotników

## w żydowskiej fabryce w Głębokiem

Wilno, w lutym

W żydowskiej fabryce lniarskiej Le-  
dermana w Głębokiem wynikł ostry  
zatarg na tle ekonomicznym. Robotni-  
cy, którzy pracują w niemożliwych wa-  
runkach sanitarno - higienicznych i za-  
rabiają 18 gr. na godzinę zażądali pod-  
wyżki płac i lepszych warunków pra-  
cy. Przede wszystkim żądają oni wpro-  
wadzenia wentylacji w fabryce, pale-  
nia codziennego w piecach, bowiem wie-  
lu robotników podczas mrozu odmrozi-  
ło sobie ręce i nogi. Żądania swe ro-  
botnicy postawili w formie ultimatum,

żądając załatwienia sprawy do dnia 1  
marca, gdyż w przeciwnym razie ogło-  
szą strajk.

Fabryka zatrudnia około 80 robotni-  
ków.

## Zesłanie przestępców do Berez

W ostatnich dniach władze admi-  
nistracyjne wysłały kilku znanych  
na terenie Łomży zbrodnic i rabusiów  
do miejsca odosobnienia w Berez.

# Wizyta włoska

Przyjazd min. Ciano jest rewizytą  
na oficjalną wizytę min. Becka, zło-  
żoną w Rzymie w połowie maja ro-  
ku ubiegłego. Od roku 1930-tego,  
kiedy przyjeżdżał do Polski ówczes-  
ny minister spraw zagranicznych  
Włoch — Dino Grandi, są to pierw-  
sze odwiedziny włoskie w stolicy na-  
szego państwa. Przypadają one na  
okres dużego napięcia w polityce  
europejskiej i jako akt przyjaźni i po-  
koju tym bardziej zasługują na uwa-  
gę. Opinia polska wita przedstawiciela  
Włoch faszystowskich ze szcze-  
rym ukontentowaniem i pragnie wi-  
dzieć w jego odwiedzinach nie tylko  
przejaw kurtuazji międzynarodowej,  
ale i wyraz tej żywej łączności, jaka  
nie od dziś panuje pomiędzy naszymi  
narodami.

Podłożem tej łączności jest wspól-  
na łacińska kultura, której kolebką  
są Włochy, a najdalej na wschód wy-  
suniełym bastionem — Polska. Jej  
zasadom nie sprzeniewierzyliśmy się  
nigdy i dla tego żywe są w Polsce u-  
czucia dla tych krajów na zachodzie,  
które stanowią najświetniejszą re-  
prezentację ducha łacińsko - rzym-  
skiego. Już w średnich wiekach  
znajdowała się Polska w bliskich sto-  
sunkach z Włochami, skąd czerpała  
światło cywilizacji zachodniej. W o-  
kresie humanizmu stosunki te zacie-

śniły się jeszcze bardziej, kładąc ży-  
we piętno na naszą twórczość i na  
styl naszego życia.

A i w czasach porozbiorowych imię  
Polski często spleta się z imieniem  
Włoch. Polacy walczą na ziemi wło-  
skiej o jej wolność, Włosi przelewa-  
ją krew za naszą sprawę. Te same  
dążenia do zjednoczenia i niepodle-  
głości przenikają oba narody, wy-  
tworząc na gruncie wspólnoty cy-  
wilizacyjnej żywe uczucia łączności  
i przyjaźni. Na podstawie długiej  
tradycji tej łączności i przyjaźni u-  
ważaliśmy Włochy za kraj bardzo  
nam bliski, co znalazło wyraz w zna-  
nym powiedzeniu Sienkiewicza, że  
Rzym jest drugą ojczyzną Polaków.

W okresie wielkiej wojny parla-  
ment włoski, pierwszy z pośród par-  
lamentów europejskich, podniósł na-  
szą sprawę, w pamiętnym wniosku  
posła Luigi Montresora, wypowia-  
dającym się na rzecz niepodległości i  
zjednoczenia Polski.

W roku 1923-cim rząd włoski dał  
inicjatywę do uznania naszej grani-  
cy wschodniej, składając raz jeszcze  
dowód, że tradycja przyjaźni polsko-  
włoskiej nie wygasła. Podobnie Pol-  
ska podczas wyprawy włoskiej do  
Afryki wschodniej pierwszą zniosła  
sankcje gospodarcze, zarządzane  
przez Ligę Narodów wobec Włoch  
i uznała w 1937 r. króla Wiktora  
Emanueli, jako cesarza Etiopii.

Przyjaźń polsko - włoska nabiera  
dziś szczególnej wagi. Zmiana mapy  
politycznej Europy środkowej, An-  
schluss austriacki i rozbiór Czecho-  
słowacji wytworzyły nowe położe-  
nie w Europie, którego następstwa  
nie mogą być obojętne dla obu na-  
szych krajów. W nowej równowa-  
dze europejskiej, która musi się wy-  
tworzyć, stosunki włosko - polskie  
powinny odegrać rolę czynnika real-  
nego, mającego wpływ na układ sił,  
zabezpieczających pokój i ład w na-  
szej części świata.

Stosunki polsko - włoskie nie są  
skierowane przeciw nikomu. Rozmo-  
wy, jakie, łącznie z wizytą min. Cia-  
no, odbędą się w Warszawie, będą  
miały na celu wyjaśnienie spraw,  
które interesują oba państwa. Nabie-  
ra ona przeto znaczenia raczej infor-  
macyjnego. Rzym prowadzi dziś po-  
litykę „osi“. Jego stosunki z Niemca-  
mi są znacznie lepsze, niż z Francją,  
z czym polityka polska musi się li-  
czyć.

Nie mniej jednak węgły sympatii  
polsko - włoskiej, odnowione przez  
wizytę min. Ciano, posiadają dla nas  
duże znaczenie.

Opinia polska wierzy, że ożywie-  
nie stosunków przyjaznych pomię-  
dzy Polską a Włochami mogło by  
mieć znaczenie nie tylko dla sytuacji  
w Europie środkowej i wschodniej,  
ale i dla przezwyciężenia trudności,  
które ostatnio wytworzyły się na za-  
chodzie i które — w interesie poko-  
ju — powinny być jak najszybciej  
pokonane.

# Polityka polska i polityka żydowska

narodowym i szczególnie zainteresowa-  
nie, jakie polityka ta ma dla spraw,  
związanych z ziemią polską i narodem  
polskim, przysparzają nam wiele trud-  
ności i komplikacji.

Najprzód dlatego, że Żydzi stara-  
ją się wszelkimi sposobami ukryć wła-  
sne cele i działania polityczne i pod-  
sunąć je polityce polskiej. To też —  
zaryzykujemy to twierdzenie — na te-  
renie polityki polskiej w ciągu ostat-  
nich lat stu pięćdziesięciu co najmniej  
krzyżują się ciągle dążenia polskie i  
żydowskie i trudno jest rozeznąć, któ-  
re mają przewagę. Pierwszym tedy  
staraniem naszym musi być określe-  
nie dokładne, jakie są nasze cele, a ja-  
kie są cele Żydów, i niedopuszczenie,  
by państwo polskie prowadziło poli-  
tykę niewłaściwą, lecz umiejętnie nam  
podsunętą. Rzecz to niełatwa, bo opi-  
nia polska rządzi się przeważnie sen-  
tymentami, a nie rozumem i łatwo ja,

jak się ordynarnie mówi, „nabierać“.  
Robią to też Żydzi z wielkim mistrz-  
stwem, zarówno w sprawach drob-  
nych, jak wielkich, i to nawet bardzo  
wielkich.

A dlatego — istnienie odrębnej po-  
lityki żydowskiej w świecie komplikuje  
je w sposób bardzo zawiły wszystkie  
nasze działania polityczne. Jakże by-  
łoby to proste, gdybyśmy mieli tylko  
do czynienia z interesami geograficz-  
nymi i historycznymi państw europej-  
skich. Wiedzielibyśmy odrazu, jakie  
zajmować stanowisko. Tymczasem  
obok interesów tych państw istnieją  
interesy żydowskie, które zaciemnia-  
ją całe położenie. Żydzi są w dużym  
stopniu przyczyną podziałów, tzw.  
ideologicznych, wśród narodów euro-  
pejskich, boć państwa, rządzone przez  
żywoły narodowe, są antyżydowskie,  
a państwa tzw. „demokratyczne“ ule-  
gają wpływow żydowskiemu przez wol-

nomularstwo, będące organizacją  
„syntetycznych Żydów“. Polska, po-  
łożona między Niemcami a Rosją, ma,  
z natury rzeczy, bardzo trudne po-  
łożenie, bo czynniki „ideologiczne“ zbli-  
żają ją raczej do nacjonalistycznych  
Niemiec, a czynniki geograficzno-  
historyczne do Rosji. Jeśli do tego  
dodać do wszystko, co wnosi fakt  
istnienia odrębnej polityki żydow-  
skiej, to wówczas zarysują się przed  
nami w całej rozciągłości wszystkie  
trudności, jakie na swej drodze na-  
potyka polityka polska.

Nie może ona bowiem ani zadań  
swoich upraszczać, ani też zapomi-  
nać o fakcie istnienia Żydów i pro-  
wadzenia przez nich własnej, odręb-  
nej polityki.

Spośród licznych przykładów, jakie  
by przytoczyć można, weźmy jeden,  
najdobitniejszy, a mianowicie stosun-  
ki polsko - niemieckie. Nasuwa się tu  
cały szereg zagadnień wielkiej wagi,  
wynikających z położenia geograficz-  
nego Polski i jej dziejów. Mamy swoje

własne rachunki z Niemcami i swoje  
dogmaty polityczne, wysunięte z do-  
świadczenia historycznego i oceny po-  
łożenia obecnego. A równocześnie  
istnieją porachunki żydowskie z Niem-  
cami narodowo - socjalistycznymi, wy-  
nikające z antysemitkiej polityki Nie-  
mieć porewolucyjnych.

I stoimy wobec faktów takich —  
nie jest dla nas pożądanym nadmierny  
wzrost potęgi niemieckiej; nie jest  
też pożądaną klęską państw nacjona-  
listycznych, bo rozwój tych państw jest  
warunkiem nie tylko obezwładnienia  
polityki żydowskiej, lecz także rzeczy  
najważniejszych, istotnej, decydują-  
cej — usunięcia Żydów z Europy.

Zastanów się nad tym Czytelniku  
szanowny! Spójrz z tego punktu wi-  
dzenia na politykę europejską i na  
hałaśliwą akcję prasową i propagand-  
ową, prowadzoną dziś we wszystkich  
stolicach świata! Po namyśle dojd-  
dziesz z pewnością do wniosku, że  
sprawy polityki zewnętrznej państwa  
polskiego są niezmiernie skomplikowa-

ne, że nie można ich rozstrzygać w  
każdym następczym wypadku w  
sposób prosty i naiwny, że trzeba  
brać pod uwagę wszystkie fakty, zyn-  
niki i okoliczności...

Wzięliśmy przykład najjaskrawszy,  
lecz jakiegokolwiek sprawy się do-  
tkniemy — wszędzie występuje to sa-  
me, wszędzie trzeba brać w rachubę  
politykę żydowską, jej cele, jej meto-  
dy, jej zakres oddziaływania. Czy to  
będzie zagadnienie wyprawy afrykań-  
skiej Włoch, czy wojny domowej w  
Hiszpanii, czy zeszłorocznego kryzy-  
su w Europie środkowo - wschodniej,  
czy stosunków włosko - francuskich,  
czy polityki imperialnej W. Bryta-  
nii, czy polityki światowej Stanów  
Zjednoczonych — wszędzie jednym z  
czynników działających jest polityka  
żydowska, mająca cele diametralnie  
sprzeczne z polityką polską!

Kto ten czynnik opuszcza w swoim  
rachunku, ten musi dojść do fałszy-  
wych wyników.

St. Kozicki





# Sanacja w Łodzi zażydziła i zadłużyła magistrat

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w lutym Władanie miastem p. Godlewskiego, politycznego kierownika miejscowej sanacji, prezesa OZN w Łodzi, zostawiło swe piętno.

Okazuje się, co sam p. Godlewski stwierdził, że w magistracie pracuje 4 proc. Żydów. Liczba ta, w porównaniu z poprzednimi laty, wskazuje poważny wzrost pracowników Żydów.

Ciekawe jest jednak, kogo p. Godlewski, prezes łódzkiego Ozone, uważa za Żyda?

Otóż, kiedy radni narodowi interpellowali p. G. — ile Żydów pracuje w magistracie? Z jego strony padła odpowiedź — 4 proc. Z kolei na pytanie — kto zarządza szpitalem miejskim św. Antoniego? — Odpowiedź p. Godlewskiego brzmiała — dr. Frenkel. Radni narodowi pytają dalej — czy to Żyd?

Pan Godlewski, prezes miejscowego Ozone odpowiada — ewangelik!

Radni narodowi pytają niestrudzenie — czy przy uzyskiwaniu pożyczek dla miasta pośrednicy są wynagradzani? P. Godlewski — tak.

Radni narodowi — czy to są Żydzi? Dyskusja się urywa. P. Godlewski od mawia odpowiedź. Nic dziwnego, że ławy radnych narodowych mogły same na podstawie tego stwierdzić, że i ci są Żydami.

Jakiż wniosek z tej krótkiej dyskusji? Oto okazuje się, że p. Godlewski za Żydów uważa tylko tych, którzy się nie wyrzucili.

Stanowisko p. Godlewskiego jest charakterystyczne nie tylko, jako komisarzycznego prezydenta miasta, ale przede wszystkim jako prezesa Ozone! Tu tkwi cała pruderia tego ugrupowania politycznego w odniesieniu do kwestii żydowskiej. Dr. Frenkel-Żyd łódzki, dlatego że przyjął obrządek ewangelicki już dla prezesa Ozone przestał być Żydem!

Naturalnie, że z tego punktu widzenia, p. Godlewski wykazał procentowy odsetek zatrudnionych w łódzkim magistracie Żydów na 4 proc. Polakom świadomym faktycznego stanu rzeczy cyfra, jakkolwiek duża, niemniej słuszną wydała się, powiemy delikatnie, błędna.

Na podstawie tego typu myślenia prezes łódzkiego Ozone wychowawcy członków tej kompartii ściśle pracują w terenie. Np. p. Malinowski, czołowy radny łódzkiego Ozone w deklaracji swego klubu stwierdza, że kwestia żydowska, to „oklepane frazesy”.

Również ciekawą była dyskusja nad dalszym prowadzeniem teatru miejskiego. Jak się okazuje, to gospodarka w nim nosiła ciekawy charakter. Ale niech za nas mówi wyciąg z protokołu Urzędu Kontroli Miejskiej.

„Dyr. Wroczyński zapłacił z pieniędzy miejskich swe długie w wysokości 43,243 zł. dyr. Morcynski był skromniejszy, gdyż zapłacił tylko 1,602 zł., ale rocznie w ten sposób dyrektorzy pobrali z kasy miejskiej 35,078 zł., na każdą przypada więc skromnie miesięcznie przeszło 3 tys. zł.”

Jak więc widzimy w teatrach była prowadzona, co najmniej ciekawa gospodarka. Nie mniej ciekawe jest to, że o tym stanie wiedział Zarząd Miejski a co z tym i p. Godlewski i jakoś to wszystko trwało dosyć długo.

Tym sposobem miastu musiało brnąć pieniądze na najistotniejsze potrzeby, trzeba więc było zaciągać pożyczki. Miasto zostało zadłużone do tego stopnia, że aby dać sobie radę ze spłacaniem długów musi poświęcać co roku 18,5 proc. całej sumy budżetowej. W roku bieżącym np. przypada spłata jednej z rat pożyczki zaciągniętej w r. 1937, a więc przez komisaryczny zarząd. Pożyczka wynosiła 2,800.000 belgów, a spłata pierwszej raty stanowi kwotę 1 milion 8.000 zł.

Jak wygląda gospodarka miejska i w jakim kierunku jest nastawiona świadczy fakt, że aby miasto mogło rozpocząć jakieś prace inwestycyjne musi pożyczyć pieniądze na przeprowadzenie tych prac. Zatem znowu miasto trzeba zadłużyć! W tym kierunku niewątpliwie pójdą socjaliści. Czyż może być

łatwiejsza forma gospodarowania jak pożyczka? To stała metoda sanacji i socjalistów. Nikt z nich nie zrozumie nigdy, że pieniądze znalazły by się, gdyby ich nie wydawano bez kontroli i na żydowskie subsydia.

Nie bez posmaku miłości sanacyjnej i spółki socjal-żydowskiej jest incydent, jaki miał miejsce w związku z pozabawieniem tradycyjnego miejsca w łóż prasowej przedstawiciela „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

Otóż, od lat „W.D.N.” miał dla siebie przydzielone miejsce w łóż prasowej obok prezydium. Nagle teraz „Tymczasowy Zarząd”, chcąc widocznie jeszcze raz błysnąć blaskiem, zmienił miejsce naszego korespondenta, przesuwając go w tył sali. To niesłychane stanowisko Zarządu spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony radnych narodowych. W wyniku zatarczy przedstawiciel nasz zajął miejsce obok prezydium i pozostał na nim aż do końca posiedzenia.

Sprawa jest ta o tyle ciekawa, że odmówiono wogóle karty wstępu na posiedzenia rady tygodnikowi „Narodowe Życie Gospodarcze”, który to tygodnik jest jedynym pismem gospodarczym na rodzimym, prowadzonym przy wydzie Akcji Gospodarczej Okręgu Łódzkiego Stronnictwa Narodowego. Łącznie te fakty świadczą, o tym, że sanacja w nagonce na Stronnictwo Narodowe wybitnie wspiera łódzki „folskfront”. Równocześnie jest to chęć usunięcia w mrok nieświadości, jak rzuciła w Łodzi i jak obecnie gospodarzyć będzie wyholubiony przez nią „czerwony magistrat”. Zamary te jednak pozostaną tylko zamiarami.

Jan ERSKI

## Z rąk żydowskich w polskie

Jak donoszą z Murowanej Gośliny, młyn i tartak parowy, nabyty w 1936 r. przez Żydów Mazurów, przeszedł ostatnio w polskie ręce.

Kupił go p. Bohdan Neneman, Polak i katolik, właściciel majątności i cegielni koło Mosiny.

Żydzi Mazurowie zmuszeni zostali do sprzedaży przedsiębiorstwa dzięki solidarnej postawie społeczeństwa wielkopolskiego, które Żydów omijało.

Bojkot spowodował unieruchomienie od kilku miesięcy tartaku, podczas gdy młyn, zamiast jak dawniej — na trzy, pracował tylko na jedną zmianę.

## „Niech Ich Japończycy wybierają” Ciekawy proces o bojkot wyborów zakończony wyrokiem uniewinniającym

Kraków, w lutym

Po sądach Rzeczypospolitej odbywają się wciąż jeszcze rozprawy związane z akcją przedwyborczą Stronnictwa Narodowego w okresie wyborów parlamentarnych z listopada ub. roku. Jedną z takich ciekawszych — a także i wesołych — spraw rozpatrywał Sąd Grodzki w Skale pod Ojcem.

Na ławie oskarżonych znalazł się student Akademii Górniczej p. Tadeusz Bulewski z Krakowa i miejscowy prezes Akcji Katolickiej p. Wojciech Koćma.

Tło sprawy — w świetle przewodu sądowego — wyglądało następująco: 2 listopada ub. r. odbywało się w Skale po jarmarku zebranie przedwyborcze. Przemawiali na nim dwaj obecni posłowie: inż. Sowiński i inż. Nowak oraz burmistrz m. Olkusa p. Majewski. Prelegenci i zarazem kandydaci robili co

mogli by zebranych zachęcić do udziału w głosowaniu. Żadnym „argumentem” nie pogardzili. Jeden z nich twierdził np. „że na początku 1939 r. ma się odbyć międzynarodowa konferencja, która zatwierdzi (!) obecne granice Polski — Rząd Polski musi na niej stanąć jako reprezentant ogółu ludności — wstrzymanie się od głosowania jest więc występowaniem przeciw obecnym granicom Polski”. Obecny na wiecu student A. G. — oskarżony w procesie — p. Tadeusz Bulewski, członek S.N. z Krakowa poprosił po takich wywodach o głos. Otrzymał go od przewodniczącego, ale bojówka ozonowa zaczęła protestować i usiłowała ściągnąć p. B. z estrady a przynajmniej przekrzyć. Mimo to mówca zdołał jednak przekrzyć bojówkarzy a zainteresować salę która uciżyła niezadowolonych. P. Bulewski zwrócił uwagę, że kandydaci na posłów w swoich przemówieniach więcej czasu poświęcali sprawom obcych krajów a nie poruszali kapitalnych zagadnień wewnętrznych z kwestią żydowską na czele. Złazcza inż. Sowiński wielce rozwoźił się nad sprawami gospodarczymi Japonii. P. Bulewski uzupełnił tedy wywody kandydatów złazcza sprawę stosunku sanacji do Żydów i oświadczył „nie chcę nikogo namawiać, zostawiam tę sprawę sumieniu obywatelskiemu zebranych, oświadczam jednak, że sam w wyborach udziału nie wezmę, bo:

po 1-sze nie mogę głosować razem z Żydami, po 2-gie — Stronnictwo Narodowe nie bierze udziału w wyborach, po 3-cie — nie mam na kogo głosować, bo jak zgromadzeni słyszeli, ci kandydaci lepiej znają się na sprawach Japonii, jak na naszych, to też niech Japończycy ich wybierają. W toku przemówienia bojówka próbowała kilkakrotnie przerwać mówcę, a jeden z jej przywódców wyrwał się pod adresem mówcy z zarzutem „zastrzeliliście prezydenta” na co otrzymał spokojną odpowiedź: „słowo daję, że wówczas nie umiałem jeszcze strzelać”. Bojówkarz ten, niejaki Alojzy Starczyński wyprowadzony z równowagi spokojem mówcy podbiegł wrzescie do niego i zaatakował go z tyłu. Dwoma uderzeniami został jednak przywołany do porządku przez p. Bulewskiego. Także i chłopci zniecierpliwieni zachowaniem się bojówki chwycili za ławy i stołki i ruszyli ku niej. Wówczas wystąpiła policja, legitymując p. Bulewskiego.

Po wylegitymowaniu p. B. zwrócił się do zebranych z apelem o opuszczenie sali, na której prawo do mówienia trzeba sobie wywalczać pięścią i zasnaczył, że wobec tego zajęcia, stanowczo już zdecydowany jest nie głosować. Wówczas obecny na sali prezes miejscowej Akcji Katolickiej p. Wojciech Koćma krzyknął: „to i my wobec tego nie będziemy głosować”. W rezultacie z trzystu prawie obecnych, przeszło 250 osób opuściło salę.

Rozprawa sądowa, która była epilogiem tego zebrania zakończyła się wyrokiem uniewinniającym obu oskarżonych.

Bronił ich aplikant adwokacki mgr. Tadeusz Gołaszewski ze Słomnik. (j)

## Aktualia krakowskie

Gesty p. Kaplickiego „Krew naszą długo leja katy...”  
Rada Adwokacka nie przyjmowała aplikantów Żydów

Prasa codzienna doniosła niedawno o dwóch decyzjach p. Kaplickiego, podjętych już w charakterze b. prezydenta m. Krakowa.

Najpierw dowiedzieliśmy się że p. Kaplicki który po ustąpieniu z prezydentury m. Krakowa objął uprzednio już dla niego przygotowaną posadę dyrektora kopalni Jaworznickich zrezygnował dobrowolnie z wynagrodzenia przywiązanego do spełniania przez niego nowej funkcji, a zgodził się na pobory nie wyższe od tych które otrzymywał w charakterze prezydenta miasta Krakowa.

Druga wiadomość brzmiała: p. Kaplicki zrezygnował — aż do odwołania — ze swej

pensji emerytalnej b. prezydenta miasta i podzielił ją między trzy stowarzyszenia charytatywne. Oba decyzjom p. Kaplickiego towarzyszyły słowa uznania niektórych dzienników krakowskich i szczególne cmokania „demokratycznego” „Dziennika Ludowego” wydawanego w Warszawie w specjalnej mutacji dla Krakowa jako „Małopolski Kurier Wieczorny”. Pismo to nazywało postanowienie p. Kaplickiego „szlachetnym gestem i godnym naśladowictwa”. Jest w tym określeniu nieco szlachetności. Złazcza gdy mowa o naśladowictwie. Wielu towarzyszy ideowych i reżimowych p. Kaplickiego powinno pójść za jego przykładem. Ma też rację, choć zapewne w innym znaczeniu użył tego określenia — „Dziennik Ludowy” gdy postanowienie p. Kaplickiego nazywa gestem. Ba sprawa naszym zdaniem ten właśnie ma charakter. Mało ludzi w Polsce a jednego tylko obozu otrzymuje kilkusetzłotowe emerytury po kilkuletniej służbie. A p. Kaplicki, wiodarczy! Krakowem tylko 7 lat i już jest emerytem obciążającym budżet miasta. Łatwo przyszła ta emerytura więc nie było trudno rozdzielić ją (do odwołania tylko) między bardziej potrzebujących. Sprawa zrównania poborów w kopalniach jaworznickich z pobieranym dotąd uposażeniem prezydenta też wymaga pewnych uzupełnień. Wiadomo przecież, że pod pojęcie poborów — złazcza zaś w przemyśle — nie podpadają różne tantiemy, diety, które przy tak wysokim stanowisku w górnictwie nie są wcale — małe. Stąd nawet przy różnych poborach stanowisko prezydenta m. Krakowa jest materialnie biorąc gorzej od funkcji dyrektora kopalni jaworznickich. Poza tym należy wogóle mieć zasadnicze zastrzeżenia przeciwko sposobowi obciążenia dyrektury w kopalniach jaworznickich. Kopalnie te jak wiadomo stanowią współwłasność gminy m. Krakowa i m. Łwowa. P. Kaplicki zasiadł jako przedstawiciel m. Krakowa w radzie nadzorczej kopalni, w tej radzie która przedstawiała mu propozycję objęcia dyrekcji kopalni. Jesteśmy przekonani, że p. Kaplicki ośobiście nie brał udziału w tym posiedzeniu rady nadzorczej, które zaprzagnęło go widzieć na stanowisku dyrektora kopalni. Ktoś inny zapewne reprezentował na tym posiedzeniu gminę m. Krakowa. Czy to jednak może zwolnić z wątpliwości co do poprawności takiego przebiegu zdarzeń: przedsięwzięcie zależne pośrednio od prezydenta m. Krakowa proponuje i powierza wysoce stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa temuż prezydentowi a ten propozycję przyjmuje i to wtedy gdy się okazuje, że przestała istnieć większość na której opierał swoje stanowisko przeznaczenia a więc i wpływ na proponujących pośrednio ale niewątpliwie. Czy w takiej sytuacji, nie należało poczekać aż nowe władze miekiele delegują nowego przedstawiciela do kopalni jaworznickich i dopiero z rąk tych częściowo nowych władz nadzorczych przyjmować to w każdym razie niebylejakie stanowisko? Tyle oświetlenia należy się „szlachetnym gestom” p. Kaplickiego.

Kilka razy w roku słyszy Kraków śpiew towarzyszy z pod czerwonych znaków. O muru uderzają słowa „Krew naszą długo leja katy...” Tę krew mieli możność zaobserwować ranni przechodnie ulicy Warszawańskiej w ub. niedzielę. W lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy siedzibie socjalistycznej Rady Związków Zawodowych odbywała się w partyjnym gronie zabawa robotników fabryki „Semperit”. W czasie zabawy „towarzysze” pobili się i to tak zaciekle, że w parterowych balcynie zostali wybite prawie wszystkie szyby, kilkunastu uczestników zabawy odniosło lżejsze rany trzech zabrało Pogotowie do szpitala, cała zaś bójka przeniosła się na ulicę i silnie zbroczyła ją krwią na przestrzeni prawie dwustu metrów. Interweniować musiała policja, która przybyła na dwóch samochodach.

Ciekawe o jakich „katkach” będą mówili teraz socjalistyczni radni na posiedzeniach w dostojnym pałacu Wielopolskich.

Niedawno (14 bm.) — pisałismy o wpisach na Listy adwokatów i aplikantów adwokackich w okręgu krakowskiej Rady Adwokackiej. Postawiliśmy wówczas zarzut Adw. Izby, że przyjęto wśród 4 nowych aplikantów — 3 Żydów. Obecnie z zadowoleniem możemy stwierdzić, że stało się to bez udziału Izby a zarzut ten obciąża Ministerstwo Sprawiedl., gdyż ono to powzięło decyzję wpisu tych Żydów na Listę aplikantów (i tym samym zwolnienia ich od obowiązku aplikacji sądowej). (j)

## Druzgocące zwycięstwo S. N. w pow. nowotomyskim

Sanacja — a ostatnio P. A. T. — rozgłasza zupełnie fałszywe wiadomości o wyniku wyborów w Wielkopolsce. W związku z tym „Kurier Poznański” podaje szczegółowe wyniki wyborów w poszczególnych powiatach.

Wyniki wyborów w 4 gminach pow. nowotomyskiego przedstawiają się następująco:

Gmina Nowy Tomyśl: Str. Narodowe 106 mandatów, Sympatycy S. N. — 30, „sanacja” — 29, Niemcy — 45, inni — 2.

Gmina Kuślin: Str. Narodowe — 88, sympatycy S. N. — 14, sanacja — 14, Niemcy — 18, ZPP — 18.

Gmina Buk: Str. Narodowe — 99. — Sympatycy S. N. — 17, sanacja — 18, Niemcy — 0, inni — 40.

Gmina Zbąszyń: Str. Narodowe — 108, sanacja — 0, Niemcy — 13, inni 39.

Łącznie w wymienionych 4 gminach na ogólną liczbę 698 mandatów Stronnictwo Narodowe uzyskało 401 mandatów, jego sympatycy 61 mandatów, — razem więc narodowcy 462 mandaty, czyli 66,3 proc. ogólnej liczby. Z pozostałych ugrupowań uzyskali: „sanacja” 61 mandatów, Niemcy 76 mandatów, inni 99 mandatów.

## 2 uczniów wydano ze szkoły za noszenie opasek żałobnych po ś.p. R. Dmowskim

(Od własnego korespondenta).

Wysokie Mazowieckie w lutym

W końcu ubiegłego miesiąca uczniowie miejscowego Gimnazjum Kupeckiego zamówili nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. R. Dmowskiego.

## Paragraf aryjski w Tow. Właścicieli Nieruchomości

Na walnym zebraniu Tow. Właścicieli Nieruchomości w Gnieźnie uchwalono nowy statut, w którym wprowadzono paragraf aryjski. Art. 3 obecnie brzmi:

„Członkiem może być każdy właściciel nieruchomości chrześcijanin”.

Na podstawie nowego statutu 10 członków Żydów zostało skreślonych z listy członków Towarzystwa.

Klepysdry, rozlepione na mieście, podpisane przez młodzież narodową, a wzywające do jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie, poruszyły „gorliwych wychowawców”, którzy w przeddzień biegali, zalecając, aby młodzież do kościoła nie przybyła.

Mimo to w nabożeństwie, które odprawił ks. H. Zalewski, wzięło udział ponad stu uczniów, którzy wysłuchali go kłęcząc.

Po paru dniach, znany na tutejszym terenie nauczyciel Kubiak, prezes Związku Rezerwistów, usunął ze szkoły dwóch synów, prezesa Stronnictwa Narodowego, Górskiego za to, że ci nosili opaski żałobne po ś. p. R. Dmowskim i na żądanie nauczyciela nie chcieli ich zdjąć.

Rada pedagogiczna Gimn. Kupieckiego nie znalazła cech przestępstwa w zachowaniu się braci Górskich i zarządzenie „gorliwego” p. Kubiaka cofnęła. Uczniowie wrócili do szkoły.

Postępek p. Kubiaka wśród szerokiej sfer społecznej polskiego wywołał wielkie oburzenie.

Starostwo Powiatowe w Wysokiem Mazowieckiem ukarało kilkunastu członków Str. Narodowego mandatami karnymi (10 dni aresztu) za to, że wystąpili w mundurach w czasie nabożeństwa za spokój duszy ś. p. R. Dmowskiego.

Najbardziej charakterystyczne, że wśród skazanych są i ci, którzy na nabożeństwo przybyli bez mundurów.

## Nowe warsztaty rzemieślnicze w Warszawie

Od pierwszego stycznia 1938 r. do 31 lipca 1938 r. przybyło w Warszawie 952 nowych warsztatów rzemieślniczych. Przyrost warsztatów według kolejności grup zawodowych jest następujący:

Grupa włókiennicza — 361, spożywcza — 152, metalowa — 116, usług osobistych — 109, skórzana — 85, drzewna — 67, budowlana — 62. Razem przybyło 952 warsztatów.

Z powyższych cyfr wynika, że w dalszym ciągu pierwsze miejsce na liście rzemiosł stołecznych zajmuje branża włókiennicza, a natomiast obserwuje się duże zmniejszenie przyrostu zakładów grupy drzewnej i skórzanej.

Duży zaś wzrost zakładów grupy spożywczej, przewyższający nawet ilość zakładów tej branży, powstałych w ciągu całego 1937 roku, świadczy również o umiarkowaniu się konsumpcji wewnętrznej.

## Echa bojkotu wyborów sejmowych

Brzesko, w lutym

W ostatnich tygodniach toczyły się przed Sądem Grodzkim w Brzesku i Wojniczem szereg procesów przeciwko członkom Stronnictwa Narod., osk. z art. 156. I tak: Sąd Grodzki w Wojniczu, skazał kol. Tadeusza Micieka z Wojnicza na 1 miesiąc aresztu, Władysława Rusina, kier. Koła S. N. ze wsi Szyfczyn na 2 miesiące aresztu. W motywach wyroku skazującego kol. Micuka, sędzia Stanisław Popielak podniósł, że treść ulotek nawołujących do

bojkotu ma charakter wybitnie antypaństwowy.

Przy sprawie kol. Rusina, sędzia opierając oskarżenie na protokołach policji, odmówił przesłuchania policjantów w charakterze świadków. Od wyroku zaapowiedziano apelację.

Również Sąd Grodzki w Brzesku skazał kol. Józefa Tyrche, rolnika ze wsi Szczepanów na 3 tygodnie aresztu. Wolny Zygmun, stud. Akad. Handl., wiceprezes Zarz. Pow. został uniewinniony. Sądził sędzia grodzki p. Stankiewicz.



# Deklaracja Klubu Narodowego w Łodzi

## wyłoszona na posiedzeniu Rady Miejskiej

przez prezesa Fr. Sz wajdlera

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w lutym.

Układ sił w obecnej R. M. jest wynikiem następujących czynników: 1) zmnożonej propagandy Żydów, zagrożonych w swym bycie narodowym; 2) współdziałania z socjal-Zydami sanacji, upatrzącej swego głównego wroga w S. N.; 3) akcji sanacji, która przez przywłaszczenie hasła narodowych i antysemickich zdobywa sobie kartki wyborcze wśród rzeszy, usposobionych narodowo, lecz nieorientujących się w bałamuctwie hasła OZN i w pogłębieciu pod wpływem hitleryzmu solidarności narodowej wśród Niemców; 4) zubożnienia społeczeństwa polskiego na sprawy publiczne pod wpływem rządów sanacyjnych, systematycznie odsuwających od szeregu lat społeczeństwo od udziału w życiu publicznym.

Wynik wyborów jest przede wszystkim zwycięstwem Żydów i Niemców.

PPS wraz ze związkami klasowymi i Klubem Demokratycznym uzyskała tylko 33 mandaty, wobec 34 mandatów bez Klubu Demokratycznego w r. 1936, gdy ogólna liczba radnych wynosiła tylko 72, a nie, jak obecnie, 84.

Należy przy tym pamiętać, że PPS ko rzystała z pełnego poparcia Żydów z którymi, jak to widać z poprzednich R. M. i jak to widać z posiedzenia R. M. w dn. 8.II br. stanowi jeden zwarty i jednolity front.

Ze szczególnym żalem stwierdzamy, że Polacy w obozie socjal - żydowskim utracili wszelką samodzielność myśli i

że w pełni znaleźli się pod wpływami żydowskimi, przy czym głównym zadaniem ich jest realizowanie interesów żydowskich.

W dzisiejszych warunkach dogadza interesom Żydów usługiwanie się Polakami, bowiem doświadczenie wykazuje, że Polacy opierający się na zaufaniu Żydów bronią Żydów znacznie skuteczniej.

Pamiętać również będziemy, że w obawie, przed S. N. sanacja w akcji przed wyborczej udzieliła pełnego poparcia socjal - Żydom.

Pijane bojówki socjalistyczne bezkarnie grasowały po ulicach miasta, w biały dzień napadały na lokale (np. lokal śródmieścia) i na naszych ludzi (ciężko ranni: Smałaga, Heftowicz, Adamiec, Bednarczyk i wielu innych).

Za napad na lokal w śródmieściu połączony ze strzelaniną, napastnicy wśród których było 8 Żydów, zostali ukarani w drodze administracyjnej 2-dniowym aresztem, gdy wobec naszych ludzi za udział w akcji bojkotowej stosuje się w drodze administracyjnej 2 miesiące aresztu.

Witamy z unaniem wszelkie dążności do wysiedlenia Żydów z Polski, jednakże dążności te dopiero wówczas będą realne, gdy Żydzi w Polsce znajdą się w takich warunkach, że sami będą z Polski uciekać.

Dlatego też należy niezwłocznie Żydów pozbawić praw obywatelskich, usunąć ich z urzędów, wolnych zawodów, odsunąć od wszelkiego udziału w życiu

społecznym i kulturalnym.

Ostoja wpływów Żydów, to ich majątki, powstałe z wyzysku ludności polskiej i życie gospodarcze, które całkiem opanowali. To też kardynalnym warunkiem odrodzenia Narodu jest odżydzenie naszego życia gospodarczego i przeznaczenie majątków żydowskich na cele społeczne dla podniesienia pomysłowości mas robotniczych.

Tą drogą zostałaby wyrównana przynajmniej częściowo krzywda ludności polskiej.

W granicach Rady Miejskiej będziemy konsekwentnie dążyli do realizowania tych zamierzeń.

Istnienie O.Z.N. jest jaskrawym dowodem zwycięstwa naszej idei. Tym niemniej stwierdzamy, że został założony w celu rozbicia ruchu narodowego i przyjsia z pomocą socjal - Żydom.

Na potwierdzenie tej prawdy nasza rzeczywistość z ostatnich miesięcy dostarczyła nam liczne dowody.

Zmusimy O.Z.N. na terenie Rady Miejskiej do odkrycia oblicza komu służy: Żydom, czy Narodowi Polskiemu.

W bieżącej kadencji zjawiał się w Radzie Miejskiej klub niemiecki.

W r. 1934 był jeden radny Niemiec, w r. 1936 nie było ani jednego. W roku bieżącym radnych Niemców jest pięciu. Jest to dowód wzrostu wpływów niemieckich.

Nie żyjemy niechęci do Niemców ustosunkowujących się lojalnie do Narodu Polskiego.

A już z całą życzliwością odnosimy się do tych Niemców, którzy przyjmują kulturę polską i przenikają do Narodu Polskiego.

Jednakże zdajemy sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa pogłębiania wśród ludności niemieckiej wpływów hitleryzmu.

Dlatego też będziemy się sprzeciwiali wszelkim zamierzeniom, które by mogły stworzyć dogodne warunki dla rozwoju w Polsce nacjonalizmu niemieckiego, czerpiącego swą siłę i natchnienia we współczesnych Niemczech.

Mamy głębokie przekonanie, że znajdujemy się na ważnym posterunku narodowym i że sumienne wywiązywanie się z powierzonych nam mandatów wydatnie przyczyni się do zbudowania Narodowej Polski.

## Żyd lekarzem miejskim w Chęcinach

KIELCE, 25.II. — W Chęcinach pod Kielcami, gdzie burmistrz jest członkiem „Ozonu”, lekarzem miejskim został Żyd dr. Kesten, który pracuje nad to w Ubezpieczalni Społecznej i spełnia funkcje lekarza szkolnego. W Chęcinach mieszka lekarz Plak, ten jednak nie cieszy się takimi względami jak Żyd.

## Czarna lista klientów hurtowni żydowskiej

Kilka dni temu odbyło się w Łodzi zebranie Zrzeszenia Kupców Chreścijan i przedstawicieli podróżujących.

Na zebraniu szereg mówców skarżyło się na to, że mimo energicznej akcji przeciwydowskiej, prowadzonej na od cinku gospodarczym, pewna liczba kupców chrześcijan zakupuje towary u hurtowników Żydów.

W związku z powyższym, postanowiono sporządzić t. zw. „czarną listę” tj. wykaz firm i kupców, zakupujących towary u hurtowników Żydów.

## O urządzenia ochronne przy maszynach rolniczych

W związku z wymaganiami zabezpieczenia maszyn rolniczych przez ustawę o bezpieczeństwie pracy, wśród rolników daje się odczuć niezadowolnienie, gdyż kupowane nowe maszyny rolnicze zazwyczaj nie mają żadnych zabezpieczeń.

Posiadacze nowych maszyn słusznie twierdzą, że jeżeli wymaga się od nich by maszyny zabezpieczali, to odnośna ustawa przede wszystkim powinna nakazać fabrykom maszyn rolniczych wypuszczenie na rynek nowych maszyn już zabezpieczonych wymaganymi osłonami.

Fabrykom produkującym maszyny łatwiej to uczynić od razu przy fabrykacji podczas gdy w warsztacie rolnym nie jest to wcale zagadnieniem łatwym i powoduje wiele trudności i kosztów przy budowie osłon.

## Ulica Papieża Piusa XI w Kaliszu

KALISZ, 23. 2. (PAT). Rada Miejska uchwaliła dla uczczenia pamięci Papieża Piusa XI, który bawił w Kaliszu w r. 1919, nazwać jego imieniem jedną z ulic miasta.

## Inwestycje w pow. nowosądeckim związane z budową zapory w Rożnowie

W związku z budową zapory wodnej w Rożnowie, północno - zachodnia część powiatu nowosądeckiego, położona w Dolinie Dunajca, ulegnie niebawem gruntownemu przeobrażeniu gospodarczemu.

I tak, 15 wiosek, położonych w dolinie Dunajca, ulegnie bądź zupełnemu, bądź częściowemu zatopieniu. W związku z tym, przesiedlonych zostanie na skutek uruchomienia wielkiej zapory wodnej pod Rożnowem, około 12 tys. mieszkańców.

Zatopienie 15-tu wsi pociąga za sobą olbrzymi wydatek w formie wynagrodzeń za wywłaszczone grunty, za pozostawione budynki, sady i ogrody. Odszkodowanie to waha się w granicach od 1 tys. do 5 tys. zł. dla jednego mieszkańca. Prócz tego, wysiedlona ludność otrzymuje nowe tereny osiedleńcze.

W związku z tym, prowadzone są w szybkim tempie roboty drogowe, które

mają udostępnić dojazd do nowych osiedli, jak również i do zapory Rożnowskiej z Nowego Sącza. Budowana obecnie droga na odcinku Rożnow — Nowy Sącz biegnie częściowo grzbietem podgórza rożnowskiego, przy czym na odcinku tym wybudowano już 10 wiaduktów żelazo - betonowych, które łączą poszczególne odcinki drogi.

Zainstalowano również 15 km kolejki wąskotorowej, którą przewożone są olbrzymie masy ziemi dla wyrównania terenów pod budującą się drogą. Na niektórych odcinkach budowa ta napotyka na olbrzymie przeszkody w postaci wzgórz, inne też odcinki drogi trzeba wzmacniać blokami kamiennymi, bądź też darnią.

W połowie marca podjęte zostaną dalsze prace przy budowie wspomnianej drogi, które dadzą zatrudnienie około 3 tys. robotnikom niewykwalifikowanym, rekrutującym się z bezrobotnego właścicielstwa okolicznego.

## O wyłączność na eksport jagód Zabiega Zrzeszenie Eksporterów Drobiu

Eksport jagód grupował się ostatnio w 90 proc. całej swej ogólnej wysokości w rękach członków Zrzeszenia Eksporterów Drobiu i Ubocznych Artykułów Rolnych, mimo, że Zrzeszenie nie posiadało prawnej wyłączności na wywóz tego artykułu.

Obecnie Zrzeszenie zamierza wystąpić do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o przyznanie mu wyłączności na eksport jagód. Zdaniem Zrzeszenia, zgrupowanie całego eksportu jagód w

jego rękach stworzy możliwości zaprowadzenia standaryzacji, co znów winno się przyczynić zarówno do zwiększenia eksportu tego artykułu, jak i do podniesienia cen dla ludności wiejskiej.

Niezależnie od starań w sprawie wyłączności na eksport jagód. Zrzeszenie zamierza wystąpić o przyznanie mu prawa wyłączności również na eksport innych artykułów rolnych, wywożonych dotąd przez jego członków.

## Związek Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem

Jak już donosiliśmy Związek Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem zwołuje IX Ogólno - polski Zjazd fachowy - rolniczy, który odbędzie się w dniach 7 (wtorek) i 8 (środa) marca 1939 roku w Warszawie, w sali Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P. (ul. Kopernika 30).

Program Zjazdu jest następujący:

Wtorek 7 marca 1939 r.: Godz. 9 — 1. Msza Święta w kościele Św. Krzyża. Godz. 10 — 2. Otwarcie Zjazdu. — 3. Referat p. inż. Bronisława Rykowskiego z Krzynowłogi W. (woj. Warszawskiej) — „Surowce rolnicze w życiu gospodarczym”. Godz. 12. — 4. Referat p. inż. Bronisława Wierzyńskiego z Warszawy — „Zagadnienie bezrobocia na wsi”. Godz. 14.30 — 16.30 Przerwa obiadowa. Godz. 16.30 — 5. Referat p. Zofii Mycielskiej z Gałowa (Wielkopolska) — „Hodowla koni remontowych w Polsce i zagranicą”. — 6. Przyjęcie wniosków. Środa 8 marca: — Godz. 10. — 7. Referat p. inż. Zygmunta Czerwijowskiego z Wisticy (Polesie) — „Przemysłowa według rządowego projektu ustawy”. Godz. 11. — 8. Referat p. mgr. Jana

Frankowskiego z Poznania — „Zagadnienie oddłużenia rolnictwa”. — Godz. 14.30 — 16.30. Przerwa obiadowa. — Godz. 16.30 — 9. Referat p. inż. Wojsława Zaborowskiego z Warszawy — „Najpilniejsze zagadnienia ziemniaczane w związku z wzrostem nasilenia chorób wirusowych”. — 10. Przyjęcie wniosków — Zamknięcie Zjazdu.

Po referatach odbędzie się dyskusja. Uprasza się Szan. Uczestników Zjazdu o punktualność, gdyż obrady rozpoczynają się będą w ściśle oznaczonych terminach.

Osoby, interesujące się tematami Zjazdu i pragnące przystąpić do jego obrad, mogą otrzymać zaproszenie za zgłoszeniem się do Związku Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem (Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 530-37).

Wstęp na salę obrad będą miały tylko osoby, które wykażą się imiennymi zaproszeniami Związku Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem.

## Najazd Żydów na podolskie pasiecznictwo

Pod tym tytułem „Słowo Narodowe” podaje następującą wiadomość ze Zbaraża:

„Jednym z najważniejszych ośrodków pszczelarskich na Podolu jest Zbaraż, w którym już od dawna koncentruje się hurtowy handel słynnych na całą Polskę miodów.

Do niedawna jeszcze całe tutejsze pasiecznictwo jak i handel miodem znajdował się w rękach polskich. Niestety, od kilku lat Żydzi systematycznie opanowują poszczególne pasieki, utrzymując jednak nadal dla zmylenia klientów dawną firmę chrześcijańską.

Tak np. znana firma „Piotr Buczkowski” jest już od dłuższego czasu w rękach żydowskich, a właścicielami jej są

dwaj tutejsi Żydzi, Hammer i Ziemiński, zaś p. Buczkowski daje tu tylko swoje nazwisko. Takich smutnych wypadków można by przytoczyć więcej...

Byłoby rzeczą złądną tłumaczyć, że podobne praktyki przynoszą pasiecznictwu podolskiemu niepowetowane szkody, ponieważ Żydzi fałszując i pogarszając jakość tutejszych miodów, podrywają zaufanie klientów do zbarskiego pasiecznictwa.

Dlatego też władze powinny dla dobra polskiego handlu, jak najsurowiej wytypić tę szkodliwą dywersję żydowską i żadną miarą nie pozwolić na to, by Żydzi podszywając się pod fikcyjne firmy chrześcijańskie, przyczyniali się do upadku i ruiny pszczelarstwa.

## Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 13 do 19 lutego 1939 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE			
Pszonica	Zyto	Jęcz.	Owies
Warszawa	21.—	14.41	18.50
Gdańsk	—	15.78	18.91
Poznań	18.12	14.60	—
Bydgoszcz	18.75	14.94	—

GIEŁDY ZAGRANICZNE:			
Hamburg	16.54	12.05	—
Praga	30.55	25.41	24.80
Berlin	44.73	40.92	—
Chicago	13.96	9.34	13.60
Buenos-Air.	12.18	—	—

## Brak nadzoru nad gospodarką miejską w Siedlcach

(Od własnego korespondenta)

Od kilku lat gospodarka miejska w Siedlcach prowadzona jest bez żadnego planu z ogromną dla miasta szkodą, gorzej, praca taka hamuje rozwój miasta na dalszą przyszłość.

Choć odpowiedzialnym za gospodarkę miejską jest p. Łaguna jako prezydent miasta, faktycznym gospodarzem — rządcą jest p. Zdanowski — wiceprezydent miasta.

Tak p. Łaguna jak i p. Zdanowski mają za sobą wielkich protektorów, dzięki którym siedzą na tych stanowiskach.

Najjaskrawszym dowodem, jest fakt, że pomimo kilkakrotnych nalegań ze strony radnych, ażeby odczytano protokół z przeprowadzonej rewizji w czerwcu i lipcu 1937 roku przez rewidentów Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego w Warszawie dotychczas przez zarząd miasta odczytany nie został.

Zarząd miasta celowo nie dopuścił do tego, by w ten sposób nie dowiedziono się co on zawiera.

Drugim z kolei faktem jest, że budżet miasta na rok 1937/38 uchwalony został większością rady miejskiej składającej się częściowo z dostawców miejskich.

## Włosko - polskie stosunki handlowe

W związku z zapowiedzianą wizytą min. Ciano w Polsce, dzienniki włoskie podają dane o obrotach handlowych między Włochami a Polską.

Według tych informacji, wartość polskiego przywozu do Włoch, która w 1935 r. wynosiła 115,4 miln. lirów, spadła w 1936 r. (sankcyjnym) do 77,3 miln., wzrosła w 1937 r. do 296,6 miln. i w 1938 r. wzrosła do 313,5 miln. lirów.

Wywóz włoski do Polski wyniósł w 1935 r. 77,8 miln. lirów, w 1937 r. —

102,8 miln. lir. i w 1938 r. — 113,5 miln. lirów.

Głównym artykułem importowanym z Polski do Włoch był węgiel, Włochy zaś eksportowały do Polski artykuły spożywcze i tytoń, w mniejszym zaś stopniu produkty gotowe.

Dzienniki włoskie wyrażają przekonanie, że dzięki rozwojowi przemysłowemu Polski, wzajemne obroty handlowe wykażą w niedługiej przyszłości znaczny wzrost.

pragnące sprowadzić owoce południowe, mogą zaopatrywać się w ten towar w portach Hiszpanii Narodowej, w Seville, Maladze i Castellon, w których to okolicach hodowla pomarańczy odbywa się w tych samych warunkach jak w strefie jeszcze niewyzwolonej. Zarazem Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 1 prosi wszystkie osoby znające adresy firm żydowskich, które wysyłały towary do Hiszpanii czerwonej, o podanie tych adresów, celem zrobienia z nich listy. Rząd Narodowej Hiszpanii z tego rodzaju firmami nie będzie utrzymywał żadnych stosunków, a miejsce ich będą mogły zająć solidne chrześcijańskie firmy eksportowe.

## Nie sprowadzać towarów z czerwonej Hiszpanii

Rozbudowa stosunków gospodarczych w drodze wymiany towarowej między Polską i Hiszpanią zależna jest coraz bardziej od utrzymania dobrych stosunków z Hiszpanią Narodową. Transakcje ze stroną czerwoną przedstawiają natomiast większe ryzyko.

Konsul honorowy Hiszpanii Narodowej w Poznaniu przestrzega importerów polskich przed nabywaniem surowców hiszpańskich oraz produktów rolnych i przemysłowych, pochodzących ze strefy niezajętej przez wojska narodowe i oferowanych na sprzedaż zagranicę bardzo często po dokonanej grabieży mienia, lub zamordowaniu prawowitych właścicieli.

Wobec zbliżającego się sezonu pomarańczowego należy pamiętać, że osoby,



# Zelowskie troski

(Koresp. własna.)

(Pabianice w lutym)

Miedzy Belchatowem a Łaskiem leży niewielkie około dziesięcioletnie miasteczko Żelów. Starzy ludzie opowiadają, że się ono niegdyś w początkach swego założenia, nazywało Zalew, z powodu bagien a wód i zalewisk jakie się w tym miejscu rozścielały. Okolica tu smutna i uboga, ziemia piaszczyste i podmokłe, łąki niskie, gospodarstwa karłowate, ludność biedna żyjąca w nędzy i opuszczeniu.

Stolicą tej okolicy poza Łaskiem i niezmierznie zażydnym Belchatowem jest Żelów. Polacy tu są w mniejszości, na 9,369 ogólnej liczby mieszkańców Polaków jest 3,365, Czechów 2,896, Żydów 2,316, Niemców 778, innych 14. Jest to dziwna mieszanina ludności, która tu napłynęła i osiadła różnymi czasami, Czesi, wyznawcy Jana Husa, po wypędzeniu ich z Czech w tolerancyjnej a katolickiej Polsce przed prześladowaniem znaleźli schronienie. Niemcy ponoć za Bismarka osiedlili się w tym nie bardzo podłym mieście. Żydzi napływali stopniowo w miarę bogacenia się na wyzyskiwanej polskiej ludności. Jedynie Polacy mieszkali tu od wieków i chyba po wieki będą tkwić na swojej ubogiej glebie.

Inni na nich majątki porobili pobudowali fabryki, wydarli im ostatni kęs chleba, a oni tkają cierpliwie czerwony „Tik“ na drewnianych krosnach, albo pościelówkę, tak zwany „Baścik“ za 9 złotych tygodniowej pracy 16 godzin dziennie, swoje krosno, swoja nicielnica, cewki też sobie trzeba związać. Cała rodzina do takiej pracy zaprzęgnięta. 3 tysiące Polaków żywi 6 tysięcy Czechów Niemców i Żydów. W dobie nacjonalizacji mniejszości polskiej w Żelowie wypowiedziano nieubłagana walkę. Cały zarząd miejscowego koła S. N. musiał opuścić miasto, z racji nieugiętego stanowiska w sprawie żydowskiej. Praca S. N. postępuje naprzód pod innym kierownictwem. Z fabryk masowo zwalnia się Polaków, przyjmuje Żydów, Niemców i Czechów. Ci „trzej“ przeciwko gospodarzowi działają solidarnie. Polacy usuwani są poza nawias jak się to skończy, niewiadomo.

Ostatnio byłem tam z okazji żałobnej akademii urządzonej przez Stronnictwo ku czci śp. Romana Dmowskiego. Po akademii zeszliśmy się w lokalu. Opowiedziano mi, że już im wszystko jedno. Wystarczy żeś Polak, już cię nie

wzmą do pracy, jeśli pracujesz to cię zredukują. Postanowiliśmy — mówią — założyć spółkę tkacką, taką jak mają ręczni tkacze w Pabianicach i Kurnosie za Szczercowem. Chcemy produkować towar na własny rachunek, z pominięciem Żydów, Czechów i Niemców. Ksiądz, Doktor i Aptekarz chcą nam pomóc, bo sami nie wiemy jak się do tego zabrać. Potrzebne nam są fałszywe wskazówki. Obiecuję im pomóc toć to przecież nasz święty obowiązek.

Ucieszyło mnie to niezmiernie, że nasi ludzie zaczynają naprawdę zdawać sobie sprawę z grozy położenia. Zaczynają rozumieć i działać „Warszawski Dziennik“ „Orędownik“ i „Wielkopolska“ pomału robią swoje. Wielka Polska dźwiga się od fundamentów powoli ale systematycznie. — O, cieszyłby się śp. Roman Dmowski gdyby żył. Jego to przecież zasługa!

Opuszczam Żelów żegnany serdecznie przez żywo polski który będąc w mniejszości dumnie podnosi głowę szykując się do walki o swój byt i prawo do życia na swej jałowej ziemi.

Stanisław Statkiewicz

## Akcja pikietowa w Rypinie

Do Koła Żydowskiego zgłosiła się delegacja ludności żydowskiej Rypina z prośbą o interwencję u władz w sprawie wzmożonej akcji pikietowej w tej miejscowości.

## Popieranie przemysłu krajowy

## Strajk w fabrykach czekolady w Krakowie

KRAKÓW, 27.2. — Od kilku dni trwa w Krakowie strajk w żydowskich fabrykach czekolady, gdzie są niezwykle niskie płace.

Żydzi i socjaliści, nie chcąc, aby na placu pozostała konkurencja, mianowicie polska firma A. Piaseckiego, mimo, że robotnicy tej fabryki są wielokrotnie lepiej płatni, niż gdzie indziej, i mimo, że większość robotników nie chciała przystąpić do strajku, wtargnęli do fabryki siłą i zmusili do strajku resztę robotników. W związku z tym wynikła bójka, którą zlikwidowała policja. Ale, niestety, górę wzięła anarchia strajkowa.

Nie przecząc słusznej walki robotników w fabrykach żydowskich, wskazujemy na strajk w fabryce Piaseckiego jako typowo demagogiczny i polityczny „kawał“ socjalkomuny, opłacanej przez Żydów.

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w styczniu r. b.:

Z przyczyn sezonowych nastąpiło w styczniu r. b. zwykłe osłabienie obrotów gospodarczych oraz natężenie produkcji w niektórych gałęziach przemysłowych.

Mniejsze w związku z tym zapotrzebowanie pieniężne życia gospodarczego przyczyniło się do wzrostu płynności, umożliwiając instytucjom finansowym zmniejszenie wykorzystania kredytowego w instytucji emisyjnej Stan udzielonych przez banki kredytów wskutek tego nieco się obniżył.

## B. G. K. charakteryzuje położenie gospodarcze Polski

Zapotrzebowanie gotówkowe zaczęło jednak wzrastać pod koniec miesiąca, z chwilą rozpoczęcia przygotowań do zbliżającego się sezonu wiosennego, wskutek czego w niektórych instytucjach wystąpiło zwiększone wykorzystanie przez przedsiębiorstwa lokalnych krótkoterminowych o charakterze rezerw obrotowych.

Wkłady terminowe i oszczędnościowe wykazywały natomiast dalszy wzrost, aczkolwiek słabszy niż w miesiącach poprzednich.

Obroty papierami wartościowymi osiągnęły w styczniu znacznie mniejsze sumy niż przed rokiem, przy niejednolitej tendencji kursowej; znaczniejsza poprawa kursów wystąpiła w lutym.

Korzystny stan wypłacalności w przemyśle i handlu został na ogół utrzymany, natomiast spłata zobowiązań rolniczych odbywała się nadal z trudnościami. Ceny ziemiopłodów wykazywały bowiem pewną stabilizację na osiągniętym poprzednio niskim poziomie przy utrzymaniu również w warunkach zbytu w dziale hodowli rolniczej.

Ogólne rozmiary produkcji przemysłowej były w styczniu nieco niższe niż w grudniu, ze względu na słabszy sezonowo ruch w niektórych bran-

zach przemysłu przetwórczego, jak w pewnych działach przemysłu metalowego - maszynowego i chemicznego, w przemyśle mineralnym i spożywczym.

Silniej natomiast pracował przemysł włókienniczy i odzieżowy przy produkcji na sezon wiosenno - letni.

Wzrost wytwórczości wykazało również hutnictwo żelazne; słabiej za trudnione były huty cynkowe, ze względu na niezbyt korzystną koniunkturę eksportową dla cynku.

Wydobycie węgla wzrosło dzięki lekkiej poprawie zbytu na rynku wewnętrznym oraz poważniejszejwyżce eksportu węgla. Mniej korzystnie natomiast kształtował się wywóz materiałów drzewnych.

Ogólna wartość obrotów towarowych z zagranicą była mniejsza, niż w grudniu, wyższa jednak niż przed rokiem. Ponieważ przywóz zmniejszył się silniej od eksportu, nadwyżka wywozowa zwiększyła się do przeszło 16 miln. zł.

Na rynku pracy trwał sezonowy wzrost liczby bezrobotnych, spowodowany spadkiem zatrudnienia w przemyśle przetwórczym, normalnym w okresie zimowym oraz ograniczeniem ruchu inwestycyjnego i robót publicznych.

## Reforma rolna a likwidacja stosunków służbowych pracowników rolnych

Zdarza się często, że wielu spośród robotników rolnych nie orientuje się, jakie obowiązują przepisy, które regulują sprawę likwidacji służbowych pracowników rolnych na tych majątkach, które ulegają rozparcelowaniu. Poniżej postaram się omówić obowiązujące przepisy na podstawie ustawy o reformie rolnej z dnia 25 grudnia 1925 r. ogłoszonej w Dzienniku Ustaw w nr. 1 1926 r.

Na podstawie art. 25 tejże ustawy osoby znajdujące się na danym majątku lub wykupionej jego części z chwilą objęcia przez Wojewodę w posiadanie przyjętej lub wykupionej nieruchomości ziemskiej, muszą na wezwanie urzędów ziemskich, majątek ten włączyć do wykupu jego część opuścić w ciągu trzech miesięcy od daty otrzymania wezwania bez żadnych roszczeń do Skarbu Państwa z powodu usunięcia.

Wyjątek stanowią tu pracownicy rolni i dzierżawcy-oficjaliści oraz zastępcy pracowników rolni tak zwani gracialiści.

Służba folwarczna i zasłużeni pracownicy rolni t. zw. gracialiści czyli wysłużeni na majątku, mają prawo korzystać z zajmowanych przez siebie budynków mieszkalnych i inwentarskich do czasu zaspokojenia swych praw, wynikających z ustawy o reformie rolnej, a w każdym razie nie krócej, jak do chwili wygaśnięcia istniejących jednorocznych umów t. zw. kontraktów taryfowych dla rolnictwa. Po tym czasie na piśmie wzywaniu urzędów ziemskich winni wyżej wymienieni w ciągu jednego miesiąca opuścić dany majątek.

### PRZEJĘCIE ZOBOWIĄZAŃ

Wszelkie normalne zobowiązania wobec pracowników rolnych (folwarcznych) pracujących w przymusowo wykupionej nieruchomości ziemskiej które wynikają z jednorocznych umów (kontraktów taryfowych dla rolni) przechodzą na urzędy ziemskie. Umowy te

mogą być przez urzędy ziemskie rozwiązane w terminie, przewidzianym w kontrakcie taryfowym dla rolnictwa.

Pracowników rolnych dzieli ustawa na 3 kategorie. Do kategorii pierwszej należy zwykła służba folwarczna godzona na podstawie kontraktów taryfowych dla rolnictwa. Drugą grupę tworzą pracownicy rolni, którzy u dotychczasowego właściciela rozparcelowanego majątku lub na danym majątku pracowali nie mniej niż 10 lat, i nie więcej niż 25 lat. Trzecią wreszcie grupę pracowników rolnych stanowią tacy pracownicy rolni, którzy pracowali u danego właśc. lub na danym majątku nie mniej niż 25 lat.

### ODPRawy

Artykuł 44 ustawy o reformie rolnej postanawia, że w wypadku rozwiązania umowy z takim pracownikiem, który pracował u dotychczasowego właściciela parcelowanego majątku nie mniej niż 10 lat, a nie więcej niż 25 lat, winna być temu pracownikowi niezależnie od wypełnienia normalnych warunków umowy najmu przynajmniej jedna jednorazowa odprawa w wysokości 500.— złotych.

Zasłużonym pracownikom folwarcznym to jest pracownikom, którzy pracowali u dotychczasowego właściciela parcelowanego majątku lub w tym majątku nie mniej niż 25 lat przysługuje przy zachowaniu postanowień kontraktów taryfowych dla rolnictwa ponadto jednorazowa odprawa według następującego Tyg. Polit. — Reforma rolna 2

1) w miejscowościach, w których prawo lub zwyczaj określa wysokość świadczeń na rzecz zasłużonych pracowników folwarcznych t. zw. gracialistów — w rozmiarze dziesięciokrotnego takiego świadczenia;

2) w pozostałych miejscowościach — w rozmiarze pełnej rocznej ordynarii, przysługującej pracownikowi folwarcznemu, pomnożonej przez dwa i pół, (2 i 1/2)

Wymienione powyżej odprawy wypłacane zostają tylko w tym wypadku gdy danym pracownikom, wgl. gracialistom, zostanie zaproponowane nabywanie działek z mocy art. 45 ustawy o reformie rolnej, a pracownicy ci, względnie gracialiści, działek tych nie nabędą. Dotyczy to tylko tych, którzy pracowali 25 lat i pracę utracili wskutek parcelacji.

Powyższe odprawy winny być wypłacone przez właściciela rozparcelowanych gruntów. Wszystkie powyższe omówione przepisy dotyczą również w całej rozciągłości i parcelacji prowadzonej przez Państwowy Bank Rolny, właścicieli prywatnych oraz instytucje upoważnione.

### KOGO UWAŻA SIĘ ZA SŁUŻBĘ FOLWARCZNĄ

Za pracowników folwarcznych (służbę folwarczną) o której mowa powyżej i poniżej, uważa się bezrolnych robotników rolnych oraz rzemieślników folwarcznych, związanych z pracodawcą rocznymi umowami, co rok odnawianymi i obowiązującymi do stałej pracy w danej nieruchomości, a przede wszystkim tych, którzy prowadzą własne gospodarstwo domowe i zamieszkują wraz z rodziną w mieszkaniu służbowym.

Za rodzinę w znaczeniu omawianych artykułów ustawy uważa się małżonkę — małżonkę oraz krewnych i powinowatych pierwszego i drugiego stopnia pracownika folwarcznego, o ile zamieszkują z nim i stanowią jedno ognisko domowe.

### KTO NIE PODPADA POD POJĘCIE SŁUŻBY FOLWARCZNEJ

Pod pojęcie służby folwarcznej, o której mowa, nie podpada służba osobista, której praca nie jest bezpośrednio związana z ziemią, jako warsztatem pracy, a więc lokaje, kamerdynerzy, pokojowe, kucharze, kucharki, strzelcy itp. oraz robotnicy, zajęci choćby w przemyśle rolniczym, jeżeli ich głównym zajęciem jest praca nie związana bezpośrednio z ziemią.

### KTO TRACI PRZYWILEJ?

Przewidziane w umowach zbiorowych w myśl art. 44 ustawy przywilej

dla zasłużonych pracowników folwarcznych, tj. takich, którzy pracowali u danego właściciela wgl. w danym majątku 25 lat nie mogą przysługiwać pracownikom, którzy dopuścili się stwierdzonej przez sąd kradzieży lub sprzeniewierzenia, choćby jednorazowego albo też defraudacji leśnej.

### JAKA ILOŚĆ RODZIN FOLW. PRZYJMUJE SIĘ ZA TRACĄCĄ PRACĘ W JEDNOSTKACH PARCEL. CZĘŚCIOWO

Jednostkach gospodarczych, parcelowanych nie w całości lecz częściowo, przyjmuje się taką ilość rodzin pracujących służby folwarcznej za tracącą pracę, jaka stanowi różnicę między ilością rodzin pracujących dotychczas, a ilością rodzin, która będzie zatrudniona na terenie pozostałym właścicielowi.

Liczba zaś zasłużonych pracowników folwarcznych (gracialistów) dzieli się proporcjonalnie do obszaru pozostawionego właścicielowi i rozparcelowanego za zaokrągleniem ułamków na ciężar po zostawionego właścicielowi obszaru. O ile jednak dana jednostka gospodarcza posiada nie więcej niż dwóch zasłużonych pracowników folw. (gracialistów) to pozostają oni przy tej części jednostki gospodarczej, która nie ulega rozparcelowaniu.

O ilości służby, która w myśl ustawy winna być uwzględniona przy parcelacji, decydują właściwe urzędy ziemskie, biorąc również pod uwagę kulturę i przeciętny obszar ziemi uprawnej, przypadającej w danej okolicy na jednego pracownika folwarcznego, posiadającego uprawnienia do nabywania działek w myśl art. 45 ustawy o reformie rolnej.

Maksymalną ilość służby tracącą pracę na skutek częściowej parcelacji jednostki gospodarczej określa się według przyjętej formuły.

Wyznaczenie z ogólnej ilości służby folwarcznej danej jednostki gospodarczej robotników, którzy w związku z parcelacją części obszaru mają ulec zwolnieniu ze służby, należy do właściwego ciela.

NIE TRACI PRAWA DO ODPRawy przewidzianej w art. 44 ustawy o reformie rolnej ten pracownik folwarcz-

ny, który z parcelowanej majątności przez rząd zajętej nabył 1 morgę gruntu.

### NABYWANIE DZIAŁEK

Według art. 45 ustawy przy każdej parcelacji nieruchomości ziemskiej lub jej części winny być z reguły tworzone gospodarstwa, odpowiadające rozmiarom podanym w art. 50 ustawy (przy czym Minister Reform Rolnych uprawniony jest do ustalenia rozmiaru gospodarstwa wg określonych norm) dla bezrolnych rodzin stałej służby folwarcznej, tracącej pracę wskutek parcelacji danych obszarów.

Służba folwarczna nabywająca takie działki, zachowuje dotychczasowe prawo korzystania z mieszkania i zabudowań folwarcznych na przeciąg jednego roku, nie dłużej jednak niż do czasu po budowania własnych budynków. Termin roczny liczy się od dnia wprowadzenia nabywcy w posiadanie działki. Nie dotyczy to służby osobistej i robotników zatrudnionych w przemyśle.


Za zrzekających się nabycia działki uznaje się tych pracowników, którzy we wskazanym im przez właściciela co najmniej cztero tygodniowym terminie po ogłoszeniu warunków parcelacji nie zgłoszą na piśmie chęci nabycia ziemi na ogłoszonych warunkach.

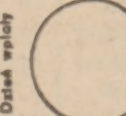
Gdyby jednak ogłoszona cena ziemi została w następstwie obniżona przez właściciela, to pracownikom rolnym o ile dotychczas zgłoszenia nie wykonali, służy prawo dokonania tego zgłoszenia.

Jeżeli miejscowe warunki nie pozwalają na nadzielenie ziemi służby folwarcznej i jednocześnie na uzupełnienie w związku z postępowaniem scaleniowym gospodarstw karłowatych, to pierwszeństwo winno być przyznane właścicielom karłowatych gospodarstw. Pracownicy folwarczni natomiast są uprawnieni do otrzymania ziemi z parcelacji rządowej lub Państwowego Banku Rolnego w innej miejscowości (innym miejscu).

Prawo do działki, o której wyżej mowa służy każdemu pracownikowi folwarcznemu bez względu na ilość przepracowanych lat służby jeżeli: a) stracił pracę, b) jest bezrolnym, c) był stałym pracownikiem tj. na podstawie jednorocznej umowy taryfowej, d) na jednorocznej umowie taryfowej, e) na



Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): <b>„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY”</b>	Nr. rozrachunku: <b>694</b>
Na zł _____ gr _____	
Wpłacający: nazwisko _____ imię _____ Pocztę _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____	
Data wpływu 	

<b>PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY</b>		Nr. rozrachunku: <b>694</b>
na zł _____ gr _____ stałe słownie _____ gr _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): <b>„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY”</b> <b>UL. NOWY ŚWIAT 47</b> <b>POCZTA: WARSZAWA 1</b>		
Podpis przyjmującego	Data wpływu 	Numer nadawczy _____ Stempel okręgowy _____

# Mali ludzie, tępa myśl

Poznański naprawiacki organ Ozone „Nowy Kurier” donosi o decyzji, powziętej w dniu 22-go bm. na posiedzeniu poznańskiej Izby Wojewódzkiej, anulującej uchwałę zdecydowaną większością Rady Miejskiej m. Poznania, zmieniającą nazwę Placu Wolności na Plac Romana Dmowskiego. „Nowy Kurier” pisze:

„Uchwała większości radzieckiej Stronnictwa Narodowego została przez Izbę Wojewódzką uchylona. Plac Wolności nie zmieni swej historycznej już nazwy, związanej z wielkopomnym czynem powstańca wielkopolskiego.

W stanowisku Izby Wojewódzkiej w Poznaniu odzwierciedlają się w pełni nastroje najszerzych warstw opinii publicznej w Wielkopolsce, tak gorąco reagującej na nierozważny krok „Stronnictwa Narodowego” i jego totalistycznej ekspozytury w radzie miejskiej.

Wprawdzie większości endeckiej przysługuje prawo odwołania się od decyzji Izby Wojewódzkiej do Ministra Spraw Wewnętrznych, lecz zamieszczony niżej okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia wczorajszego pozwala wyrazić przekonanie, że i tam decyzja Izby Wojewódzkiej zostanie w pełni podtrzymana.

Stało się więc zadość nie tylko przekonaniom opinii, lecz i słuszości reprezentowanych przez nasze pismo poglądów.

Okólnik mówi między innymi: „W sprawie zmiany nazw ulic powinno się zasięgnąć opinii konserwatorów wojewódzkich oraz towarzyszy historycznych lub oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.”

Wracając do postanowienia poznańskiej Izby Wojewódzkiej — co zacytowała ta instytucja? Jest to środowisko biurokracji administracyjnej i ludzi przez nią do instytucji wprowadzonych. Musimy jednak na tym miejscu stwierdzić najkategoryczniej, że w postanowieniu poznańskiej Izby Wojewódzkiej w najdrobniejszej mierze nie odzwierciedla się wola opinii publicznej Wielkopolski, w znaczeniu ludności wielkopolskiej.

Rdzennie wielkopolska opinia publiczna, a więc ta, która w sprawie własnej ma do powiedzenia słowo decydujące — wypowiedziała się od razu i bardzo stanowczo przeciw przewidywanym próbom mieszania się do sprawy przemianowania Placu Wolności na Plac Romana Dmowskiego czynników z Wielkopolską i jej czynem zbrojnym nie lub prawie nie mających wspólnego. Szczególnie stanowczo zaprotestowali kombatan ci wielkopolscy, którzy — jeżeli już mowa o historycznych względach, mogących decydować o nazwie obecnego Placu Wolności — mają główny atut w rękę, bo ryzyko własnego życia i atut krwi przelanej w powstaniu wielkopolskim.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Towarzystwo Uczestników Powstania Wlkp. 1918/19,

Związek Hallerczyków; Związek Podoficerów Rezerw. Ziem Zachodnich ogłosiły następujące oświadczenie na wieść o zamiarze przeszkolenia przemianowania Placu Wolności na Plac Romana Dmowskiego:

„Na zebraniach OZN i w prasie niemu podległej ogłaszano rezolucję z ubiegłej niedzieli w imieniu powstańców wielkopolskich w sprawie przemianowania Placu Wolności w Poznaniu na Plac Romana Dmowskiego.

OZN nie ma prawa powoływać się na powstańców, tylko najwyższą na organizację powstańców — tzw. „Związek Powstańców Wielkopolskich” — która została niedawno utworzona i nie obejmuje wszystkich powstańców, tylko tych, którzy przeszli do Federacji, podległej gen. Góreckiemu. Wiadomo, że Federacja oświadczyła się za OZN i chce odgrywać polityczną rolę wbrew statutom organizacyjnym.

Kół i towarzyszy, nienależących do Federacji, jest kilkadziesiąt, a liczba ich członków wynosi około 30 tysięcy.

Dlatego odmawiamy organizacji powstańczej, należącej do Federacji, prawa zabierania głosu w imieniu wszystkich powstańców. W sprawie przemianowania Placu Wolności na Plac Romana Dmowskiego, Federacja ani Ozn, za którego sugestiami Federacja idzie, nie zaprosiły niżej podpisanych organizacji na żadne posiedzenie.

Przeto na zebraniu w dniu 13 bm. niżej podpisane organizacje wystąpiły przeciwko niedzielnej rezolucji OZN, a zwłaszcza przeciwko przywłaszczaniu sobie przez Federację i OZN prawa przemawiania i występowania w imieniu powstańców wielkopolskich.

Większość niezależnych powstańców popiera lojalnie uchwały Rady Miejskiej, jako władzy samorządowej na terenie Poznania, i potępia anarchiczne poczynania, skądkolwiek pochodzą.

Jeżeli chodzi o historyczne uzasadnienie przemianowania Placu Wolności na Plac Romana Dmowskiego — to trzeba by wyjątkowej tępoty historiozoficznej, by nie rozpoznać, że u podstaw powstania wielkopolskiego, u źródeł zbrojnego wystąpienia Wielkopolski przeciw zaborcy — stała kilkudziesięcioletnia polityka Narodowej Demokracji i myśl polityczna Jana Ludwika Popławskiego i Romana Dmowskiego, jej genialnego wykonawcy na przełomie dziejów świata i narodu polskiego. Tu historia polska niczego nie ujmie bo ująć nie zdoła; może jeno dodać wiele szczegółów, które pracę myśli i czynu Romana Dmowskiego poszerzą w świadomości Polaków do tego ogromu granic, w jakich wysiłek i żelazna wola Wskrzesiciela Polski musiały działać, by odbudować Polskę największą, najbardziej jednolitą, z dostępem do morza, ze Śląskiem, z Wielkopolską i Małopolską, w granicach suwerennego i niepodległego państwa, zdolnego do życia i poszerzenia się, gdy zajdzie tego potrzeba. Modne jest dzisiaj w niektórych kołach przeciwników Dmowskiego hasło imperializmu polskiego — a nie uświadamiają oni sobie zupełnie, że twórcą rozumnej i przenikającej polskiej myśli państwowej był Roman Dmowski.

Rzadko zdarza się, by wielcy mężowie stanu, którzy w sporach między dwoma narodami, odwiecznymi przeciwnikami, pokrzyżowali i zniszczyli wielkie zamierzenia dziejowe partnera — zyskali u niego takie uznanie, jakie zyskał Roman Dmowski u Niemców. Historia Polski współczesnej i dążeń wolnościowych narodu polskiego jest w historiografii niemieckiej przede wszystkim zagadnieniem Romana Dmowskiego. Historycy niemieccy uznają w całej pełni ogrom wysiłku, włożonego przez Romana Dmowskiego w dzieło odbudowy Polski. Jest to tym bardziej godne uwagi, że Niemcy nie oceniają Dmowskiego sentymentalnie, lecz kierują się wyłącznie logiką i wymową faktów, które na narodzie niemieckim i jego państwie zaciążyły bardzo silnie.

„...dopiero upadek militarny Niemiec — pisze dr Walther Recke w dziele „Die polnische Frage als Problem der europaischen Politik” (Sprawa polska jako zagadnienie polityki europejskiej) — stworzył możliwość powstania państwa polskiego w tych rozmiarach, jakie planowali wrogowie Niemiec. Lecz i wówczas nie odrodziłyby się Polska przynigdy w tych granicach, w jakich dziś istnieje, gdyby nie jeden człowiek położył zreczną pracę fundamentów pod to państwo i gdyby nie parł bezustannie, niezmordowanie i uporczywie do rozbudowy jego form. Znaczenie polityka Romana Dmowskiego dla odbudowy współczesnego państwa polskiego nie może być dostatecznie wysoko ocenione.” (str. 295)

W roku 1930 ukazała się książka Francuza René Martela pt.: „Granice wschodnie Niemiec”. Przetłumaczył ją na język niemiecki W. Scheuermann. Czytamy w niej m. inn.:

„Wielka myśl stworzenia niepodległej i silnej Polski z dostępem do morza, składającej się z części trzech cesarstw, poświęconych zagładzie, rodzi się wśród garstki politycznych emigrantów polskich, zbiegłych zagranicę, a w pierwszym rzędzie w człowieku, który jest politycznym geniuszem, mianowicie w Romanie Dmowskim. Zauważymy w dalszym ciągu tych rozważań, jak bardzo umiała działalność tej silnej indywidualności wpływać na bieg wydarzeń i jak udało jej się stworzyć Polskę przy pomocy bezustannego cudu duchowego oddziaływania...” (str. 17 i 18).

Nie będziemy na tym miejscu sięgać do wszystkich, tak licznych i na ogół bardzo gruntownych, źródeł niemieckich, omawiających rolę Romana Dmowskiego jako wskrzesiciela Polski, zwłaszcza jako jej Zjednoczyciela. Przytoczymy tylko jeszcze wyjątki z pracy bardzo zdolnego historyka niemieckiego, sympatyzującego z obózem pomajowym, prof. Eryka Maschkego. Pisał on o Dmowskim („Roman

## Koszty żywności i dochody rolnictwa

Skutkiem spadku cen rolniczych kosztów żywności w miastach rzecz prosta obniżyły się. Według urzędowej statystyki jeżeli koszty te w r. 1928 oznaczamy liczbą 100, to w grudniu 1937 r. — wskaźnik będzie wynosił 52,6, a w r. 1938 — 51,2, t. j. o 2,7 proc. mniej. Jeżeli wziąć miasta większe (ponad 25 tys. mieszkańców), to w styczniu 1938 r. wskaźnik kosztów wyniesie 52,6 a w r. 1939 — 51,5 proc. t. j. o 2,1 proc. mniej.

Z cyfr tych możnaby wyciągnąć wniosek, że ponieważ wskaźnik kosztów żywności w miastach obniżył się stosunkowo nieznacznie, a artykuły żywności produkowane są przez rolników, to i wpływy gotówkowe rolnictwa uległy również niewielkiej redukcji, nie wiele różniące się od zniżki kosztów żywności.

Chodzi o to, że artykuły produkowane przez rolników nie docierają bezpośrednio do konsumenta. Oprócz tego przechodzą rozmaite procesy przetworcze.

Sprawia to, że zwykła cena płacona przez konsumenta jest znacznie wyższa od otrzymywanej przez producenta, oraz że zmiany zachodzące w cenach artykułów sprzedawanych (przez rolnika) i nabywanych (przez spożywcę) odbywają się w sposób nader odmienny.

Jeżeli dla porównania wziąć styczeń 1938 i 1939 r., to wskaźnik cen artykułów sprzedawanych przez rolników będzie wynosił odpowiednio 46,8 i 40,9, a cena przetworów nabywanych przez konsumenta — 57,3 i 54,4. To znaczy, że wskaźnik cen artykułów sprzedawanych przez rolników obniżył się o 12,6%, a nabywanych przez konsumenta — o 5,1%, t. j. prawie 2 i pół razy mniej.

Tłumaczy się to tym, że zarówno koszty wędrowki towarów od producenta do konsumenta (pośrednictwa), jak koszty procesów przetworczych przeważnie są sztywne. Pomimo spadku ceny artykułu wyjściowego koszty te są wkalkulowane w cenę artykułu nabywanego przez konsumenta, skutkiem czego spożywca płaci stosunkowo drożej, niż by można było sądzić ze spadku ceny, płaconej producentowi.

Można by stąd wyciągnąć jeszcze i ten wniosek, że pośrednik i przetwórca zarabiają nawet wtedy, gdy cena artykułu wyjściowego jest notorycznie dla producenta nieopłacalna lub wręcz ruinująca. Ze tak jest — wystarczy przytoczyć ceny zbóż w r. 1935, jak również i w kampanii bieżącej — z jednej strony, i cen płaconych przez konsumenta — z drugiej.

Jakkolwiek więc koszty żywności w miastach w ciągu ostatniego roku obniżyły się nieznacznie, to jednak wpływy gotówkowe rolników spadły bardzo dotkliwie.

Dotyczy to zwłaszcza ziemiopłodów w ogóle, a zbóż w szczególności. Biorąc

pod uwagę styczeń 1938 i 1939 r. otrzymamy następujące wskaźniki: zboża odpowiednio 52,3 i 35,6, inne ziemiopłody — 42,0 i 38,4, mąka i kasza 53,2 i 44,2. Ceny zbóż obniżyły się o 31,9%, innych ziemiopłodów o 8,6%, maki i kaszy — o 16,9%. To, co powiedziano wyżej, o nierównomierniejszej dynamice cen artykułów wyjściowych i ich przetworów — sprawdza się w zupełności (zboże oraz mąka i kasza). Cyfry te stwierdzają również bardzo dotkliwy spadek zbóż.

Na szczególną uwagę zasługują zmiany zachodzące we wskaźnikach cen produktów hodowlanych. Biorąc znów pod uwagę styczeń 1938 i 1939 r. otrzymamy następujące wskaźniki: — dla zwierząt rzeźnych 39,7 i 42,3, nabiału — 50 i 50,6, mięsa i słoniny — 48,0 i 48,1.

To znaczy, że ceny zwierząt rzeźnych wzrosły w ciągu roku o 6,5%, nabiału o 1,2% i mięsa i słoniny o 0,2%. Zaznaczamy tutaj, że w miesiącu poprzednim (w grudniu 1938 r.) wskaźniki te wynosiły odpowiednio: 42,4, następnie 52,1 i 47,4.

Z porównania cyfr tych wynika, że ceny powyższych artykułów są obecnie wyższe niż przed rokiem, przy czym z naciskiem trzeba zaznaczyć, że dotychczas — jeżeli idzie o zwierzęta rzeźne — były niższe, oraz że w porównaniu z zeszłym miesiącem obniżyły się w pozycji najważniejszej — w zakresie zwierząt rzeźnych.

Poprawę więc zawiadzać należy nie tyle wzrostowi cen bieżących, ile spadkowi ich przed rokiem. Jest to więc poprawa właściwie pozorna. Zeszłoroczny zaś spadek jak wiadomo wywołany został dużą podażą zwierząt chudych, których nie było czym żywić.

Jeszcze jedna rzecz ciekawa. Wskaźniki wyżej przytoczone stwierdzają, że ceny zwierząt rzeźnych obniżyły się w styczniu w porównaniu z grudniem (42,4 i 42,3), a ceny mięsa i słoniny w tymże czasie wzrosły (47,4 i 48,1). Jest to jedna z bardziej bijących w oczy anomalii nierównomierniejszej dynamiki cen artykułów rolniczych pochodzenia — produktu surowego oraz gotowego, co stwierdzono również i w zakresie zbóż. Widocznie jakieś ogniwo pośrednictwa lub procesu przetworczego zdradzało ostatnio tak dalece, że nie wyrównało tego nawet spadek cen surowca.

Cyfry przytoczone wskazują, że sytuacja w rolnictwie pogorszyła się w zakresie produkcji roślinnej i poprawiła się nieznacznie (w porównaniu z rokiem poprzednim) w zakresie hodowli, pozostając na ogół wszakże nadal bardzo niepomysłna.

Na zakończenie przytoczymy jeszcze, że wskaźniki wyrobów gotowych, niezbędnych dla produkcji rolnej, wzrosły w ciągu roku ostatniego o 2,6% (z 65,5 na 67,2), a dla produkcji przemysłowej — obniżyły się o 0,4% (z 76,7 do 76,4).

Dmowski”. Ostepa 10. 1935 r. H. 7. str. 391 — 410):

„W historycznym przedstawieniu nie można rozdzielać postaci Dmowskiego od Piłsudskiego. Ale przy tym związku zapomina się zbyt często, czym on stał się dzięki sobie i przez swój własny czyn: politycznym filozofem Polski na przełomie XX w... Jednakże ta nowa Polska spoczywa niemiej na zrealizowaniu jego politycznych idei, jak na micie Marszałka i Legionów... Dobrze znane jest historyczne znaczenie drogi, po której prowadził on Polskę do Wersalu i przed życiem forum zwycięskich mocarstw... Obok tego stoi jednak twór duchowy, jego dzieło jako politycznego myśliciela, jego głęboko sięgający wpływ jako wychowawcy Polaków w narodowym samouświadomieniu, ogólne dzieło, które mu w historii duchowego rozwoju jego narodu przynajmniej szczególną pozycję...”

„...Bez ideału, który postawił, i bez budzącej niechęć pruskiej karności nie byłoby dzisiejsze polskie ziemie zachodnie tym, czym stały się dla młodego państwa...”

„Bez wątpienia, bez udziału Dmowskiego państwo nie byłoby nigdy tym, czym pod jego wpływem mogło się stać na Konferencji Pokojowej. Było ono dziełem Wersalu, a to znaczy, skoro się przyjmuje zgola samodzielną aktywność Polaków, dziełem Dmowskiego...”

„Jeżeli Dmowski, jako osobistość, stoi może już poza światem dzisiejszej

Polski, to jego idee są jednak elementarnymi składnikami polskiego bytu. Albowiem w głębi jednocześnie z polityczną klęską dokonywała się duchowa zwycięstwo świata, który Roman Dmowski reprezentował w ciągu swego życia. Idee mocarstwowe nowej Polski, wzrastającej pod władzą Marszałka Piłsudskiego, są więc, z wyjątkiem stosunków czysto narodowościowych, z duchowego skarbca Narodowej Demokracji i Romana Dmowskiego...”

Oto mamy i obiektywne potwierdzenie nie przez niewątpliwego wroga politycznego Dmowskiego i polskiego ruchu narodowego — jakim jest prof. Maschke — że mocarstwowość Polski, nazywana nieraz modnie imperializmem polskim, jest z myśli i czynu Dmowskiego.

Naprawiacki „Nowy Kurier” chlubi się tym, że ze to z jego inspiracji i poglądów poznańska Izba Wojewódzka uchylila uchwałę poznańskiej Rady Miejskiej. Nie wiemy, jakie będą dalsze losy postanowienia poznańskiej Izby Wojewódzkiej. O poglądach i inspiracjach organu naprawiackiego możemy powiedzieć, że mali duchem ludzie nigdy nie potrafia wznieść tepej myśli do poziomu duchowego, na którym rozdziło się zjednoczenie Polski, a więc wcielenie Poznania do Polski, zjednoczenie, które Polsce zwróciło życie a im samym możliwość spożywania polskiego chleba

## Prenumerata:

w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową) miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie — 1 zł 20 gr.; rocznie — 4 zł 80 gr.  
Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762 Warszawski Dziennik Narodowy.  
to rozrach poczt Nr 694 Warszawski Dzien Nar.: Skrzynka poczt Nr 246.  
TELEFONY: Administracja — 289-04; (dodatkowy); Redakcja — 301-02 i 275-11. Zarząd—289-04  
Rekopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedź udzielana są na łamach pisma

Wydawca Sp. z o. o. „Zachodnia Spółka Wydawnicza”

## Ceny ogłoszeń:

Za miejsce wyszukaci 1 milimetra przez szerokość 1 linii — na wszystkich stronach układ 5 ciolamow a  
Przed tekstem (str 1-22) — 1 zł.; w tekście — 70 groszy za tekstem — 40 groszy; „drobno” — za wyraz 15 groszy  
poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kanciarze pisma — 10 groszy za wyraz idnie liter; liczy się za oddzielne wyrazy. Ilustry druk podwójnie. najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów. największe — 100 wyrazów.  
Ogłoszenia opisowe fantazyjne i tabelaryczne (bilanse) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się

Druk „Artystyczna”, Warszawa, ul. Nowy Świat 47,

Redaktor Władysław Jaworski,